



Tak prezentuje się, odbudowany z inicjatywy społeczeństwa, Pomnik Orła Białego, odsłonięty 11 listopada br. w Janowie. Zniszczony przed laty, znów powrócił do dawnej świetności. Fot. Z. Zaremba

Łąpskie obchody Święta Niepodległości

Młodzieży w opiekę...

W sobotę, 12 listopada w Łąpach odbyła się uroczystość odsłonięcia obelisku upamiętniającego 70. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Zwykle takie imprezy określano mianem „żywej lekcji historii i wychowania obywatelskiego”. Słowa te pasują do tego, co miało miejsce w łąpskim Liceum Ogólnokształcącym im. Juliana Marchlewskiego. Tym bardziej, że ta lekcja odbyła się po raz pierwszy po długich latach milczenia i zapomnienia o tych, którzy walczyli o Niepodległość.

Uroczystości w Łąpach nadano nad wyraz bogatą a stosowną do okoliczności oprawę. Sam akt odsłonięcia obelisku wykonany przez sekretarza KW PZPR w Białymstoku — Stanisława Sekowskiego, odbywał się przy akompaniamentach werbli, w asyście pocztów sztandarowych. Przy pomniku stała warta w strojach z epoki Powstania Listopadowego.

Wie bez znaczenia pozostał fakt lokalizacji przed LO, bowiem wedle słów dyrektora

ki szkoły — Jadwigi Maciejewskiej — młodzież chętnie angażuje się w zbiórki materiałów.

Łąpski obchody Święta Niepodległości



Pięćdziesiąt takich medali wybito z okazji obchodów Święta Niepodległości w Łąpach, część ich wręczono kilkunastu żyjącym uczestnikom walk o wolną Polskę. NA ZDJĘCIU: awers okolicznościowego medalu. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

„Trwać będziemy w służbie Polsce”

Członkowie Tajnego Oddziału Bojowego działającego przy Drużynie Harcerskiej w Łomży, pod komendą „Grudy”, mieli w tym dniu wyznaczoną zbiórke na ul. Sienkiewicza. Był 11 listopada 1918 r. — dzień bezszuszkowy, pogodny jak na jesień. Za kwadrans godz. 16, zebrała się już połączona grupa młodzieży, z dala wystrzelił się 7-8-osobowy patrol

niemiecki. Był coraz bliżej. Mimo że harcerze mieli załadowane 3-4 rewolwery, „Gruda” — Leon Kaliwoda podjął desperacką decyzję — rozbroił Niemców. Nie zdążyli jednak. Strzał z niemieckiego karabinu ranił śmiertelnie przywódcę harcerskiej bojówki.

Wspomnienie tej chwili pozostało żywe w pamięci prof. Franciszka Piaszka, wówczas ucznia średniej szkoły.

Podobnymi wspominkami, refleksjami dzielił się wraz z innymi swymi rówieśnikami z młodszym pokoleniem łomżyńskich harcerzy na spotkaniu zorganizowanym 12 bm. w Łomży — z okazji rocznicy niepodległościowej i 75-lecia łomżyńskiego harcerstwa. Przywoływał zdarzenia i ludzi.

Obchody w Algierii
● ALGER — W stolicy Algierii kontynuowane obrady Komisji Parlamentu państwa z udziałem ok. 450 delegatów. Nadzwyczajna sesja Państwowej Rady Narodowej ma powziąć historyczną decyzję proklamowania niepodległego państwa i powołania tymczasowego rządu. W obradach bierze udział przewodniczący Palestyńczyków Jasser Arafat.

Obchody NATO
● BONN — W Hamburgu z udziałem 200 posłów do parlamentu 16 krajów NATO. Rozmowa o w najbliższym czasie rozpoczęciu rozmów o przystąpieniu do NATO. Cywilni oficerowie NATO omówili problemy zbrojeniowe. Obecna sesja zgromadzenia NATO skupia większą, niż zazwyczaj, uwagę opinii publicznej, ponieważ odbywa się ona po serii incydentów zbrojowych między państwami socjalistycznymi.

Telewizyjne wystąpienie premiera M. F. Rakowskiego

W sobotnim spotkaniu z widzami premier Mieczysław F. Rakowski złożył — jak to określił — „sprawozdanie z tego, co w ubiegłych dwóch tygodniach zrealizowano”. Akcentując, iż koncentruje się na sprawach najważniejszych. Do takich należała decyzja o likwidacji Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Premier powołał się na artykuł „Trybuny Ludu”, przytaczając zawartą w nim wypowiedź jednego ze stoczniowców — Władysława Krasnopiórko. Powiedział on: „Strasza krzywdą się stała,

zwalaszcza starszym ludziom. Idę do pośrednika przy bramie, patrzę na ofertę. Niemal na każdej napisano — wiek do 45 lat, dobry stan zdrowia. A ja mam 57 lat i zdrowie okrutnie w tej chwili. Jestem okrutnie i nie innego robić nie potrafię. Jaką mam dziś przed sobą perspektywę, kto nas takich jak ja — kupi?”. / trochę o to — poinformował premier — aby w czasie likwidacji stoczni nie doszło do naruszenia praw pracowniczych, aby ludziom pracy przyszłość nie jawiła się niepewnie, postanowiłem wysłać do Gdańska swego pełnomocnika, który będzie nadzorował sprawy związane z zatrudnieniem pracowników likwidowanej stoczni.

Druga decyzja — powiedział Mieczysław F. Rakowski — dotyczy podwyżki cen na płody rolne. Wiem, że rolnicy przyjęli ją pozytywnie, choć być może — co jest naturalne — oczekiwali więcej. Rząd nie widział jednak możliwości większych podwyżek cen skupu. Wierzę — dodał premier — że rolnicy zrobią

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 264 (11 564) Białystok — Łomża — Suwałki poniedziałek, 14.XI.1988 r. Wydanie 1 Cena 15 zł

★ NAJBARDZIEJ CENIONE SĄ LISY SREBRZyste
★ WZROST ZAJNTERESOWANIA HODOWLĄ NUTRII I ANGÓRÓW ★ CZY GARBARNIOM NIE ZABRAKNIĘ SUROWCA?

Zyski zapisane na... skórze

INFORMACJA WŁASNA
Najbardziej cenione na świecie są skóry z lisów pospolitych zwanych srebrystymi. Jeszcze niedawno za ten towar, charakterystyczny się różnymi odcieniami kolorów, płacono

po kilkadziesiąt dolarów. Nasze skóry krajowe są gorszej jakości np. od skandynawskich. Jednym z większych eksporterów w Europie jest Finlandia, sprzedająca rocznie 3,5 mln sztuk. W Polsce produkcja wynosi ok. 550 tys. sztuk, z czego 70 proc. wysyłamy na eksport. O ilości sprzedanego towaru decyduje przede wszystkim... moda.

Jeszcze dwa lata temu firmy kuśnierskie najchętniej kupowały skóry jasne, a w ubiegłym roku ciemniejsze, o różnej gamie kolorystycznej. Niestety, za skóry uzyskujemy coraz mniej dewiz na aukcjach w Londynie, Helsinkach, Kopenhadze, Lipsku i Leningradzie. Na przykład za lisa niebieskiego, którego sprzedajemy najwięcej, jeszcze w styczniu płacono 34 dolary za sztukę, zaś w czerwcu — tylko 16. Stosunkowo najmniej wahań cenowe były, jeśli chodzi o lisy srebryste i norki. Co jest przyczyną spadku koniunktury? Przede wszystkim słabsza kondycja finansowa kupców, a co za tym idzie — również mniejsze możliwości szerokiej reklamy. Poza tym rynek jest nasycony w skóry futrzarskie. Fachowcy twierdzą, że te niekorzystne wahania występują mniej więcej co siedem lat. Niepowodzeniem zakończyły się próby wejścia na rynek amerykański poprzez giełdę w Montrealu. Po prostu koszty transportu i ubezpieczenia były znacznie wyższe niż ewentualne zyski.

Dotychczas największymi odbiorcami polskich skór były Japonia oraz kraje zachodnioeuropejskie. Obecnie Japonczycy sami próbują sprzedawać surowiec. Chłonny są nadal rynki chiński i radziecki, chociaż również ZSRR oferuje coraz więcej własnych wyrobów. Krajowej

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka. W tym roku oferta jest wysoka.

Zdrowe zasady czyli szansa

W miarę zapoznawania się z treściami założeń planu konsolidacji gospodarki, rozwija się nad nimi dyskusja w poszczególnych środowiskach. Szczególnie widoczna jest ona w zakładach pracy. Na ogół założenia spotykają się z poparciem, chociaż nie brakuje uwag. Zgodna jest natomiast opinia, że o realizacji planów i uzyskaniu wytyczonych celów, zdecydowanie konsekwencja w egzekwowaniu nakreślonych działań.

WIESŁAW LERMAN — dyrektor BFM w Białymstoku
Nauczony doświadczeniami, chcę być w swych osadach o-

strożny. Przypomnę o nadziejach sprzed siedmiu lat, gdy tworzone założenia reformy. Niestety, nie spełniły się. Niemniej uważam, że tym razem mamy śmiało, rękując lepsze perspektywy założenia ekonomiczne. I że znajdujemy one w planie realizacyjnym rządu. Jeśli zaś udamy się nam osiągnąć trzy podstawowe cele doradne, to stworzymy dobre wyjście w nowy plan pięcioletni.

Z satysfakcją przyjmuję zapowiedź zrównoważenia wszystkich sektorów bez preferencji, gdyż dotychczas przedsiębiorstwa państwowe były w gorszej sytuacji. Dobrze, że tworzy się też konkurencję. Mam również nadzieję, iż

wreszcie przełamany zostanie monopol. Trafny jest zapis o zniesieniu ognia i struktur pośrednich. Zastanawiam się tylko, dlaczego w miejscu gwarectw tworzy się przedsiębiorstwa i zachowuje wspólnotę węglową, która jest ogniem pośrednim.

Zapowiada się restrukturyzacja gospodarki, wstrzymanie inwestycji energochłonnych, likwidację materiałochłonnych itp. Słuszne. Ale — nasuwa się pytanie — co z technologią? Przecież nie mamy doświadczeń na miarę współczesnego postępu na świecie.

Założenia są obszernie, długo można by ustosunkowywać się do nich. Najważniejsze, że kładzie się w nich nacisk na efektywność pracy, a w tym kontekście widzi się potrzebę przebudowy systemu świadczeń społecznych.

Chciałbym jednak wskazać na politykę kredytową, a Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Z udziałem Romana Malinowskiego i Władimira Browikowa obradowała Konferencja TPPR

w Białymstoku

Przyjaźń bez sloganów

Chyba już dawno nie było w Białymstoku statutowej konferencji organizacji społecznej, która miałaby tak liczną frekwencję gości centralnych i władz wojewódzkich. A taką właśnie reprezentację miała obradować w ubiegłą sobotę (12 XI) w Białymstoku XV Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza TPPR. Ten miły ale nieetykowy najazd, (bo przecież centralni goście nie byli częściej gościć w terenie) wynikał pewno po części z sympatii do Białostoczynian, ale, jak się wydaje, przede wszystkim spowodował go dorobek programowy i organizacyjny Towarzystwa w minionej kadencji.

W obradach białostockiej konferencji wziął udział prezes NK ZSL, marszałek Sejmiku, przewodniczący Rady Krajowej TPPR — Roman Malinowski.

Gromkimi brawami powitał przybyłego na obrady ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznego — Władimira Browikowa.

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Roman Malinowski (w środku) wraz z Władimirem Browikowem (pierwszy z prawej) w rozmowie z dyrektorem OPPMs Leszkiem Sadowskim. Z tyłu wojewoda Marian Gała.

Fot. Anatol Chomicz



Wizyta w OPPMs

Przebywający na Białostocczyźnie, marszałek Sejmu PRL — Roman Malinowski i ambasador ZSRR w Polsce Władimir Browikow odwiedzili pracowników Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku.

Wizytę rozpoczęło od krótkiego spotkania z kierownictwem przedsiębiorstwa. W luźnej, bardzo rzeczowej rozmowie, dyskutowano o warunkach, w jakich ta instytucja funkcjonuje, szansach stwarzanych przez reformę, ale i zagrożeniach, które jej towarzyszą.

Zarówno Roman Malinowski jak i Władimir Browikow

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

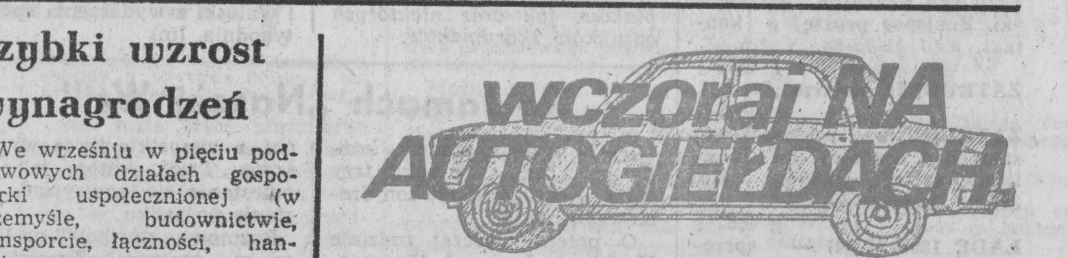
Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Łąpski obchody Święta Niepodległości



Wczoraj NA AUTOGIEŁDACH

Bony kupię, sprzedam...

Łąpski obchody Święta Niepodległości

Przyjaźń bez sloganów

Cląg dalszy ze str. 1

czajstycznych Republik Radzieckich w Polsce — Władimir Browikow. Głównie konferencje były również minister — kierownik Urzędu ds. Wyznań Władysław Łoranc. Obecni byli również: przewodniczący ZG TPPR Kazimierz Kozub oraz redaktor naczelny „Trybuny Ludu” — Jerzy Majka. Wojewódzkie władze reprezentowali na konferencji: Włodzimierz Kosiński, Ryszard Niwiński, Eugeniusz Kulakowski, prof. Piotr Boroń, Marian Gała.

W obradach uczestniczyła delegacja Litewskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z sekretarzem Zarządu — Zygą Wajszwajlę i członkiem Zarządu — Mikołajem Nowiksem.

W imieniu ustępujących władz referat sprawozdawczy wygłosił jego przewodniczący — dr Mikołaj Kozak. Podkreślono w nim, że miniony okres działalności charakteryzował się znaczącym wzrostem zainteresowania przemianami zachodzącymi w Kraju Rad, a także inaczej kształtowymi stosunkami polsko-radzieckimi. Dużą uwagę mieszkańców woj. białostockiego skupiły inicjatywy pokojowe Związku Radzieckiego, nowe treści i formy życia społecznego gospodarczego i naukowo-technicznego. Rozwinięła się na znaczącą skalę wymiana przyrzeczna pomiędzy Białostockiem a Litwą i Obwodem Grodzieńskim BSR.

Te i inne przyczyny wpłynęły aktywizując na działalność instancji i podstawowych ogniw Towarzystwa. Wiodącą była większa skuteczność oddziaływania na poszczególne środowiska, wzbogacenie treści, formy i środki pracy. Do ogniw i kół Towarzystwa przyszedł nowy członkowie (członków indywidualnych przybyło ponad 5000, liczba kół zwiększyła się o 289), z których wielu stało się działaczami. Warto odnotować również umocnienie kół TPPR w zakładach pracy, na wsiach oraz w białostockich uczelniach i szkołach.

Równocześnie jednak usły-

szeliśmy o sporej ilości niedostatków, które mają miejsce w pracy organizacji. Nie ma praktycznie struktury TPPR w miejscach zamieszkania. Tylko nieznacznie wzrosło oddziaływanie na młodych robotników. Zbyt często — mówił dr Mikołaj Kozak, pozostajemy jeszcze w sferze działań okazjonalnych i oficjalnych uroczystości. Warto, jak się wydaje, zacytować jedno z ostatnich zdań referatu, w tym przypadku pytania, bowiem obrazuje ono przemiany zachodzące również w Towarzystwie.

„Czy swoją przesadą przy-

czynialiśmy w działaniu i or-

ganizacyjną sztywnością na-

szych struktur nie staliśmy się

przypadkiem zbyt dostojni,

nieelastyczni, aż monumental-

ni, co nie czyni z nas atrak-

cyjnej organizacji dla młode-

go?”

W bogatej, ożywionej dys-

kusji mówiono że procesy

przebudowy życia społecznego

i gospodarczego w ZSRR, ich

zbieżność z procesami odno-

wy w Polsce, są w centrum

zainteresowania polskiego so-

łeczeństwa. Doświadczenia o-

statnich lat wykazały, że nie-

wystarczająca jest znajomość

historii stosunków polsko-ra-

dzieckich w naszym społec-

zeństwie — stwierdził dys-

kutant. Wynika stąd dla To-

warzystwa zadanie populary-

zacji dotychczasowego dorob-

ku nauk historycznych oraz

wyników nowych badań. Na-

dążenie za znaniami w Kra-

ju Rad wymaga aktywnej

działalności Komisji Lektor-

skiej, w skład której wcho-

dzą absolwenci uczelni ra-

dzieckich i słuchacze Studium

Wiedzy o ZSRR.

Formy pracy TPPR —

wskazywali dyskutanci — po-

winny być dostosowane do

potrzeb poszczególnych śro-

dowisk. Szczególnym zainte-

resowaniem cieszą się spotka-

nia z twórcami, konkursy piosen-

ki, konkursy poezji, olimpiady

języka rosyjskiego, przeglądy

filmów, wystawy.

W czasie dyskusji zapro-

ponowano aby w Siemiatyczach

odbył się wiec przyjaźni (po-

stulat delegata Zdzisława Werpachowskiego), otwarcie w Hajnowce Domu Książki Radzieckiej (Elżbieta Wolkowiczka), zwiększenie wymiany grup turystycznych w ramach pociągów i autobusów przyjaźni, a także grup sportowców z różnych dyscyplin (Stefan Nikieluk).

Ambasador W. Browikow w swym wystąpieniu stwierdził m.in.:

— Białostocka wyróżnia

się swą aktywnością w kon-

taktach i współpracy z Biał-

oruską SRR i Litewską SRR.

Wojewódzka organizacja

TPPR jest bardzo aktywna,

poszukuje nowych form i

metod pracy. Jesteście en-

tuzjastami idei przyjaźni po-

lsko-radzieckiej. Zazdrościmy

wam tych rozlicznych, cieka-

wych form pracy.

Mówca przekazał delegatom

i gościom zaproszonym ser-

deczne pozdrowienia z okazji

70. rocznicy odzyskania nie-

podległości przez Polskę. Zy-

czy też dalszych osiągnięć w

pracy, pomysłowości i szczę-

ściu w życiu osobistym i rodzin-

nym.

Działalność białostockiej wo-

jewódzkiej organizacji TPPR

wynika również z ocen R.

Malinowski. Podkreślił, iż jest

ona wiodącą w kraju. Ma w

swym dorobku sporo sukces-

ów zarówno w realizacji za-

dań informacyjno-propagand-

owych jak też szkoleniowych

i kulturalnych. Zdecydowanie

odchodzi od szampowego

działania. Jest to przyjaźń bez

sloganów. Białostockim akty-

wistom życząc jak najwięcej

satisfakcji z pracy społecznej

i zawodowej.

Grono działaczy TPPR

wrócono odznaczenia pań-

stwowe oraz odznaki regio-

nalne i organizacyjne. Krzyż

Kawalerski Orderu Odrodze-

nia Polski otrzymał Kazimierz

Rasjanski. Srebrnymi Krzyżami

Zasługi odznaczono

Grzegorza Bonifajuka i Zdzis-

ława Orzechacz. Złote odzna-

ki „Zasługi Białostockiej”

wrócono Leonowi Bru-

lińskiemu i Eugenii Bujnow-

skiej oraz srebrne — Włod-

zisławowi Kuprianowiczowi,

Walenty Kurkiewiczowi, Ja-

niemu Maciejowskiemu, Re-

ginie Sawi i Bolesławowi Tomasz-

ewskiemu. Dwadzieścia osób u-

dekorowanych zostało odzna-

czkami „Za braterską pomoc”

odznaki „Za zasługi w umac-

nianiu przyjaźni Polska —

ZSRR”.

Złote odznaki honorowe

TPPR otrzymała czternastka

osób, a wśród nich nasi re-

dakcyjni koledzy Jan Cielu-

szecki, Ludmiła Chałacka-Po-

łocka, Mieczysław Chajka i

Bohdan Hryniewiecki.

Dekoracji dokonali Roman

Malinowski, Marian Gała i

Jan Witak.

W przyjętym programie

działania za najważniejsze u-

znano m.in. pogłębianie wie-

dyzacji społeczeństwa o stosun-

kach polsko-radzieckich, ide-

owych i politycznych przesła-

niach przyjaźni, polsko-radzie-

ckiej współpracy gospodarczej

oraz upowszechnianie poko-

jowej polityki ZSRR dla za-

bezpieczenia pokoju na świecie.

Delegaci wybrali nowy ZW

TPPR, komisję rewizyjną i

delegatów na Jazdę Królową.

Funkcję przewodniczącego po-

nownie powierzono Mikołajowi

Kozakowi, wiceprzewod-

niczącemu — Eugeniuszowi

Kulakowskiemu i Zbigniewowi

Zaleskiemu sekretarzami

Obowiązków sekretarza

Zdzisławowi Orzechaczowi

Wiceprzewodniczącym

Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej

pełnić będzie Olga Misiewicz.

Na dziedzię woj. białostoc-

kie reprezentować będzie 21

delegatów, a wśród nich m.in.

minister Władysław Łoranc,

generał Jan Huszcza, Jerzy

Majka.

Cląg dalszy ze str. 1

riałów historycznych i pamiątek. Stąd też nieprzypadkowo obelisk został poświęcony o-

pięcie łapskich licealistów. Akt

nadania patronatu odczytał

sekretarz Wojewódzkiego Oby-

watelskiego Komitetu Ocho-

rnego Walki i Męczeństwa w

Białymstoku — Kazimierz

Jankowski. Po raz pierwszy

zapłonęły znicze.

Kolejnym punktem roczni-

cowych obchodów była akcja

międzynarodowa w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

międzynarodowej w ramach

Zdrowe zasady czyli szansa

Ciąg dalszy ze str. 1

mianowicie na to, że banki powinny działać na innych zasadach. Jeśli ktoś jest wypłacalny, to nie można mu limitować kredytów. A ponadto powinny one być, tak jak oszczędności, realnie oprocentowane.

I jeszcze jedno, słusznie, że udoskonalona się system motywacyjny, ale dlaczego już się zakłada, że będą preferowane takie, a nie inne formy, na przykład system brzdągowy. Czy nie lepiej zostawić to do wyboru przedsiębiorstwu, które wie, co w ich strukturach wywala efekty? Chodzi o najbardziej zobiektywizowane kryteria. (rk)

JANUSZ DOMISIEWICZ — główny mechanik Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych w Łomży:

— Każdy by chciał mieć i pełny wybór wędlin, i lekarstw, i samodzielnie mieszkanie, i stabilną, dobrze płatną pracę. Sądzę jednak, że ludzium (zwłaszcza młodym) najbardziej zależy teraz na godziwych zarobkach. Zatrudniony jest u nas niejedynemu niepełna trzydziestoletnia mężczyzna. Zarabia 40 tys. zł. W domu ma nie pracującą żonę z dwójką małych dzieci. A przecież musi dobrze żyć, kupić meble, sprzęt gospodarstwa domowego. Uważam, że nawet emeryci i renciści, mimo ich narzekania, są w lepszej sytuacji finansowej. Niektórzy przychodzą do nas, pracując na pół etatu i mają wraz z rentą lepsze uposażenie niż ludzie młodzi. Sądzę, że w ramach planu konsolidacji gospodarki narodowej trzeba stworzyć większe szanse rozwoju dla ludzi wkręcających w dorosłe życie i tych na dorobku.

Czy zapewnimy to poprzez umożliwienie oranzowania większej ilości miejsc w prywatnych firmach? Czy będą mogli tam więcej zarobić? Nie wiem. Znam przypadki, gdy do naszego zakładu wracają ludzie „rzucający” pracę w prywatnej spółce. Ich pracodawca zapewnił bowiem robotę tylko w sezonie wiosenno-letnim, płaćąc po 2-2,5 tys. zł za dniówkę. Niestety, nie mieli tam żadnych możliwości korzystania z wczasów, wysyłania dzieci na kolonie. Nikt im nie zapewnił ubrań roboczych, mydła, ręczników. (rb)

ZBIGNIEW OLEŚKIEWICZ — dyrektor ZSO „Polom-Wilkasy”

Szczególnie ważne w założeniach jest to, że już w ich

wstępie nakreślone zostały konkretne cele, które to — odbudowa rynku, ożywienie budownictwa, umocnienie pieniądza — powinny pobudzić załogi pracownicze i całe społeczeństwo do wzmocnienia — a taka jest potrzeba — wysiłku.

Jednakże sama świadomość znaczenia tych celów nie wystarczy dla ich urzeczywistnienia bez stworzenia ku temu odpowiednich warunków i to nie doradźcie, lecz w dłuższym wymiarze czasu. Chociaż więc z zadowoleniem przyjęłam kierunki działań usuwających ograniczenia i promujących aktywność, to jednak chciałabym podkreślić, iż o ocenie działalności przedsiębiorstwa powinien zdecydować zysk oparty o zdrowe zasady ekonomiczne. Natomiast sposoby wykorzystania zysku nie powinny podlegać kontroli. A gdy mowa o tworzeniu warunków rozwojowych, to w kosztach reformowania gospodarki powinny uczestniczyć w równym stopniu wszystkie sektory, nie tylko państwo i częściowo przedsiębiorcy.

Z dotychczasowych nie najlepszych doświadczeń wynika także wniosek, iż należy wprowadzić odpowiedzialność za efekty gospodarcze tych organizacji, które mają prawo wstrzymać, zawiesić, przeciagnąć, wydawać decyzje administracyjne zawyżając słuszną lub w danej sytuacji niebezpieczną.

Wiadomo, że o wszystkim zdecydować stosunek do pracy i jej poszanowanie. Dlatego należy również zmodyfikować kodeks pracy i zrewidować obecne politykę społeczną. Zbyt częste są przypadki, że pełnoprawny pracownik wykonuje swoje obowiązki w 80-90 procentach, ale z tytułu świadczeń pobiera kilkadziesiąt tysięcy, niejednokrotnie przekraczających połowę jego dochodów. Trzeba więc wprowadzić w tej dziedzinie zdrowe zasady.

Sądzę, że możemy mieć szybkie zrównoważenie gospodarki. Stąd też należy rozwinąć te sektory, które przy najmniejszych nakładach mogą dać największe efekty w krótkim czasie. Mam zwłaszcza na uwadze przemysł tlenowy, drobną wytwórczość, usługi i handel, transport, które to jednostki można reprivatyzować.

Jednym słowem, należy popierać jednostki inicjatywne, a zaprzestać ulg dla niezadowolonych. Istotne znaczenie ma tu i system podatkowy, klarowny, sprawiedliwy i dopinający. Bo takie podatki, jak ten od przyrostu majątku trwałego odzwierciedlają (rk)



Oddział laminatów 'obsługiwany' przez brygadę Wiktora Kleszczewskiego

W grajewskich płytach

MINAŁ ROK, jak „ściągnięty” telefonicznie przez I sekretarza KZ

PZPR — Władysława Karasiewicza, przedstawili w raporcie „Abakadabra” wprost katastrofalną sytuację w grajewskich Zakładach Płyt Włókowych. Pisałem wówczas: „Już z daleka widoczna w swej wysokości zastępczość, oznajmiają, że jedne z największych tej branży w kraju i Europie zakłady, nie pracują. Zamaryli w letargu ciagi produkcyjne. Tu i ówdzie po dwóch, trzech robotników coś tam poprawia, przegląda, sprząta. Niebity skorzy do rozmów, przynębił i niechętni.”

Unieruchomienie zakładów spowodowane zostało przezwaniem dostaw kleju przez Zakłady Azotowe w Kędzierzynie. Przyczyną była duża awaria urządzeń. Niestety, nie udzieliła pomocy grajewskiej załodze Fabryka Tworzyw Sztucznych w Pustkowie. Tymczasem się zobowiązani eksportowymi, umowami dla niej korzystnymi, ale przynajmniej stracił przemyślowi płyt włókowych. W konse-

Andantino z nutą optymizmu

wencji i ZPW w Grajewie straciły 30 tys. m sześć, płyt gdyż tyle to nie wyprodukowały na skutek kilkutygodniowych postojów.

W symbolizmie z pierestrojką

Przybyłem więc po roku do Grajewia, aby dowiedzieć się co przez ten czas zmieniło się w „płytach”. Jakże wyścig, nie było widać i podjęto starania, żeby uchronić się przed podobnymi przykrymi ewentualnościami.

Pierwszą odpowiedź na te pytania odczytuję z tablicy, na której odnotowuje się narastającą realizację zadań produkcyjnych. Zapis informuje, że po 23 dniach października plan wykonany jest w 117 procentach.

Zwracam uwagę na pogodę i twarz, tak inne niż rok temu, na wyraźnie odczuwalną atmosferę spokojnej pracy.

— Bo też sporo zmieniło się na lepsze — mówi uczestnik narady aktywów robotniczego w Ursusie, brygadziści elektrotechników — Jan Kowalski. — Jeśli jest co robić i można dobrze zarobić, to i nastroje są dobre. Średnia przekracza 30 tys., ale można wyciągnąć ponad 60 tys. Nikogo nie trzeba ponaglać czy namawiać, żeby coś zrobić, każdy stara się, żeby produkcja szła bez zakłóceń. A ci, co się pozwalają, znów szukają u nas pracy.

— I to jest nasza najlepsza ideologia — zaznacza sekretarz Karasiewicz. — Owszem, ludzie interesują się tym, co się dzieje w kraju, ale dla nich najważniejsze są warunki pracy i możliwości zarobkowe. Dlatego tak mocno nasz komitet i organizacja żyją sprawami produkcji.

Sytuacja w grajewskich za-

kładach jest więc diametralnie odmienna od tej z listopada ubiegłego roku. Według dotychczasowych obliczeń, plan roczny w wysokości 190 metrów sześć, płyt, w tym laminowanych i okleinowanych, zostanie w pełni wykonany. Oznacza to, że zakłady pracują na pełnych mocach produkcyjnych.

Skąd taka odmiana? — Przede wszystkim — mówi dyrektor, członek Egzekutywy KW w Łomży, Jan Kowalski — polepszyło się zaopatrzenie w surowce. Nie mamy kłopotów z drewnem, a zakłady w Kędzierzynie starają się wywiązywać z naszych zamówień. Ale dostawy są na ubiegłorocznym poziomie, podczas gdy my zwiększyliśmy produkcję. Wzrosło więc zapotrzebowanie na klej do 22 tys. ton. W oparciu o porozumienie zawarte między naszym rządem i radzieckim o wymianie towarowej, zawarliśmy umowę z Zakładami Azotowymi w Janowie na Litwie. W zamian za nasze pły-

ty, meble i urządzenia techniczne, dostarczą nam one 2 tys. ton kleju mocznikowego. Wstępne porozumienie na przyszły rok przewiduje zaś dostawę 3 tys. ton.

Umowa ta jest obojętnie korzystna. Ale nie tylko ona i nie tylko odbudowa więzi kooperacyjnych wpłynęła na zmiany grajewskiej rzeczywistości. — Duże znaczenie — mówi Jan Kowalski — miała modernizacja linii formowania i szlifowania. W rezultacie wzrosła wydajność i klasowość płyt. Gdy dawniej używaliśmy naszych płyt do opakowania wysyłanych partii, to obecnie zakupujemy je w innych zakładach. Bo nasze są za dobre, szkoda ich niszczyć.

Poczucie gospodarności? Na pewno. Większa oszczędność i większe zyski oraz lepsze płace. Z każdym rokiem, także i w tym, zmniejsza się o 5 proc. udział papierówki w przetarcu. Przechodzi się również na cieńsze grubości

płyt, na przykład z 18 na 15 milimetrów co przynosi oszczędności surowca, a zarazem obniża ciężar mebli.

— Czyli — uśmiecha się sekretarz — reformujemy się. Żeby tylko nowy rząd jak najszybciej zlikwidował nonsens w przepisach, sprzeczne z zasadami reformy. Niezbędne jest szersze otwarcie dla przedsiębiorczości.

— Po prostu — mówi dyrektor Kowalski — te setki aktów normalnych, których nie jesteśmy w stanie spamiętać, można spisać na 6-10 stronach. Trzeba też uproszczyć sprawozdawczość do podstawowych danych. Oczekujemy, że nowy rząd stworzy prosty i zrozumiały system motywacyjny, wyniszczający dobrą pracę, ale i należycie ją wynagradzający. Jednym słowem potrzebne są czynnik pobudzający postęp. Bo dla przykładu, co można zrobić, jeśli z miliardów złotych zysku, po opłaceniu podatków zostaje zaledwie 150 milionów i to przy 13-milardowej wartości majątku trwałego

Pole do popisu

Szersze otwarcie dla przedsiębiorczości ma szczególne znaczenie dla grajewskich ZPW. Kogo by nie zapytać o najważniejszy problem, każdy odpowiada, że jest nim modernizacja. Wydaje się, że tak niedawno zakłady uruchomiono, a jednak już mówią o znacznym zysku i planują maszynowego. No cóż, zakłady pracują na cztery zmiany i to na twardym surowcu, na którym niemal co dzień trzaska jakąś częścią. Wprawdzie co można, to wykonuje się we własnych warsztatach, ale wiele części zamiennych trzeba zakupować za dewizę, jako że maszyny i urządzenia są importowane.

— Modernizacja, którą rozpoczniemy w końcu przyszłego roku za kredyty z Banku Światowego — mówi dyrektor Kowalski — będzie też miała

Ciąg dalszy na str. 4



— Jeśli jest co robić i można dobrze zarobić, to i nastroje są dobre — mówi brygadziści Jan Kowalski. Zdjęcia: Z. LENKIEWICZ

Pocztówki i listy do Dawida

„Jesteśmy trzema ośmioklasistkami. Bardzo nas poruszyło nieszczęście Dawida. Postanowiliśmy mu pomóc. Nasz skromny zastęp (bo tylko trzy osoby) wysłał mu pocztówki. Ogłosiliśmy także w naszej szkolnej gazecie aby pisać do niego. Podaliśmy oczywiście jego adres. Mamy nadzieję, że wszyscy będą do niego pisać i Dawid trafi do Księgi Rekordów Guinnessa. Zyczymy mu dużo zdrowia i szczęścia i ponowności — Sylwia, Magda i Anita z zastępu „Łączniczek” (klasa VIII „A”) XV drużyna ZHP im. Andrzeja Markowskiego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Orzyszu.”

„My rodzice oraz nasze córki: 9-letnia Beata, 11-letnia Urszula i 12-letnia Agnieszka, które uczą się w Szkole Podstawowej w Nurcu, wysłałyśmy do Dawida 10 kolorowych widokówek wraz z serdecznymi pozdrowieniami z Polski. Niech nasze kartki też sprawa mu radość — Irena i Michał Bartoszkowie, Nurzec koło Boćk, woj. białostockie.”

Codziennie w redakcyjnej pocztce znajdują się takie i podobne listy. Nasz Czytelnicy nie pozostali obojętni na ciężko choroba 10-letniego Dawida przebywającego w jednym z wiedeńskich szpitali.

Ten chłopiec, dotknięty straszliwą chorobą — leukemią, ma już przed sobą kilka miesięcy życia. Marzy o tym aby z racji otrzymania największej ilości kolorowych pocztówek być

wpisanym do Światowej Księgi Rekordów Guinnessa. Napisałismy o tym.

I oto każdego dnia z województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego pod adresem:

DAWID
St. Anna Kinderspital
10-90 WIEN
Kinderspitalgasse 6
AUSTRIA

wysyłane są kolorowe widokówki z serdecznymi pozdrowieniami. Wiele osób — oprócz pocztówek — wysłało także listy z serdecznymi życzeniami, zdrowia, radości i uśmiechu oraz spełnienia pragnień do Księgi Guinnessa.

Oto kolejni nadawcy pocztówek:

uczniowie klasy IV Szkoły Podstawowej nr 1 w Białymstoku, 10-letni Dawid Kucharczyk wysłał do niego imienną i rowieńską 3 kartki uczniowie klasy IIII Beata i Urszula z zastępu „Łączniczek” (klasa VIII „A”), Agnieszka, Renata, Bogusia, Emilia, Mariusz, Piotrek i dwu Pawłów ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Orzyszu, 15 widokówek: drużyna harcerska im. Janusza Korczaka (drużynowa) podharcerska „Kuczyńska” (klasa II „A”) (opiekun: Barbara Łuczaj) Szkoły Podstawowej w Czarnej Podstawie 26 pocztówek: klasa I „A” (opiekun: Barbara Łuczaj) Szkoły Podstawowej nr 34 w Białymstoku — 138 kartek; Urszula Rekałek z Białogostowa — dwie widokówki: klasa IV Szkoły Podstawowej w Upiatku (początek Siedliska koło Głowiek, woj. suwalskie) — 15 widokówek.

Przypominamy, że do Dawida należy pisać w języku niemieckim lub angielskim.

Wszystkich, którzy wysłali pocztówki prosimy aby powiadomili o tym naszą redakcję („Gazeta Współczesna”, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, z dopiskiem „Dawid”). (h)

Na łamach „NIWY”

XI Zjazd Białostockiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku.

Nasi twórcy — poeta Michał Szachowicz.

Wielkie w inauguracji roku kulturalnego 1988/89 na Białostockie.

Sztuka zbliża narody.

Wrażenia S. Janowicza z pobytu w Kanadzie (wychowawczyni Barbara Łuczaj) Szkoły Podstawowej w Grodnie (Białostocka SRR).

Charakter „Siemianówka”.

Zalęczyła języka białostocka.

Kuchnia litewska.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry. (je)

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Zyski zapisane na... skórze

Ciąg dalszy ze str. 1

przemysł zdolny jest przetrzeć 150 tys. sztuk, zaś mniejsze zakłady (spoza sektora państwowego) 30-40 tys.

W naszym regionie skupisk prowadzi Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrótu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi „Polurwis” w Białymstoku. W ubiegłym sezonie (grudzień-wrzesień) odebrało 37 tys. lisów niebieskich oraz po kilka tysięcy pozostałych. W stosunku do roku poprzedniego wzrosty dość znaczne ceny. Np. za lisa niebieskiego w klasie I o 67 proc. (35 tys. zł za sztukę), srebrnych o 65 proc. (58 tys. zł), norek o 148 proc. (42 tys. zł) i nutri o 150 proc. (w zależności od koloru 13-14 tys. zł). Chcąc zapewnić ten wysoki pulap cen musiano korzystać z dopłat ministerstwa. Ostatnio zapowiadano, że nie będą one udzielane nadal. Czy nie grozi to spadkiem hodowli fermowej zwierząt futerkowych? Warto zauważyć, że ceny wolnorynkowe były znacznie wyższe, np. za lisa polarnego dochodziły do 55 tys. zł.

„Polurwis” chce rozpoznać hodowlę lisa polarnego typu skandynawskiego. Jego futerko charakteryzuje się bardzo puszystym włosiem (mało ościsłym) i krótszym włosem. Z tego względu skóry te są bardzo cenione w całej Europie. Z dużym zainteresowaniem spotkała się oferta dotycząca rozwinięcia na większą skalę w naszym re-

gionie chowu nutri. Napłynęło wiele zgłoszeń. Znaczne ilości materiału hodowanego sprowadzono ze szwedzkiej Orli i Kolondino oraz PGR w Zalesiu. Zachęta dla hodowców mogą być ceny skór wyższe średnio o 18-20 proc. niż w innych rejonach kraju. W tym roku dostarczono hodowcom 417 tych zwierząt i zawarto umowy na dostawy 2,5 tys. skór. Nie prowadzi się natomiast skupu skór z szynszyl; potrzeby rodzimego przemysłu są znikome. „Skór-impex” podjął się pośrednictwa (na zasadach komisowych) w ich sprzedaży na aukcjach.

Rozkłada się hodowla królików angielskich. W tym roku sprowadzono pewną ilość zwierząt zarodkowych z RSP w Zdunach i z RFN. Ponadto hodowcy nabywają je na własną rękę w Bydgoszczu, Toruniu i na Śląsku. Obecnie mamy w naszym regionie 25 ferm; w przyszłym roku powinniśmy otrzymać z nich materiał hodowlany. Od dorosłego osobnika można uzyskać rocznie 800 gramów, a nawet kilogram węgla. W tym roku pozyskano 120 kilogramów tego cennego surowca, w większości w I klasie. Podpisano kontrakty na dostawę w ciągu dwóch najbliższych lat 4 ton. Przedsiębiorstwo sprowadziło duże ilości granulatu paszowego.

GRZEGORZ SUCHOŻĘBSKI

Świadoma dyscyplina społeczna

Nie ta kojarząca się z bezwzględnością wywieraniem poleceń, nie ta wymagająca tylko posłuszeństwa, lecz wynikająca z wewnętrznego przekonania, że nie można realizować jednocześnie tylu programów i tu jest obywateli Polski.

— Byłem wśród piekarzy i wśród masarzy — ilustrował tę tezę W. Berdya. — I tu i tam usłyszałem to samo. Piekarze narzekali na jakość wędlin, masarze na złe pieczywo. Co zrobić? Zmienić rzadzy? Czy po prostu uswiadomić sobie, że jakość wędlin zależy od pracowników masarni a pieczywa — piekarni?

Rozmowa o istocie dyscypliny społecznej, tej uświadomionej, wymagającej zroz-

czyć ile to nie wyprodukowano par butów, lodówek, samochodów. A jak zakład stoi parę dni, bo brakuje surowców, to kto to liczy? Ciągłe narzekamy, że do produkcji składamy, że deficytowe są stocznie, hut, kopalnie. Wiele czy nie był to czysty zysk, gdy strajkowali górnicy? Znam dość dobrze warunki w jakich pracują kopalnie lubelskie. Miałoby być dobrze, o-kazało się, że jest źle. Gdyby ten węgiew kupowano za dolary, to pewnie i tak byłoby lepiej. A jednak węgiel tam się ciągle wydobywa, ciągle pracują nierentowne stocznie (dyskusja odbyła się przed dyskusją o premii o zamknięciu stoczni im. Lenina — przyp.

sk). Z tego widać, że nie się nie zmienia, że ciągle pozostajemy w sferze słów!

Niepewność pod kotłami

CZARNE ZŁOTO zwane jest często przez palaczy kotłowni „czarnym błoniakiem”, a to z powodu fatalnej jakości węgla, który dociera na regionalne haldy. W transporcie ze Śląska są zanieczyszczenia, okrucy skały płońe, mazysty miał zapychający paleniska — po opadach wilgotny, a na mrozie zbrzydlony. Zasiarczenie i rozmaite „dodatki” powodują konieczność okresowego wyłączenia kotłów w porze intensywnego poboru energii i czyszczenia palenisk, że nie wspomnę o uciążliwościach dla środowiska, jakie wynikają ze spalania tego czegoś, co umownie zwiemy węglem.

Ekspert oceniają, że z urubku kopalnianego tylko 25 proc. stanowi masę opalową w pełni przydatną dla użytkowników. Praktyka zaś dowodzi, iż dostawcy za wszelką cenę gotowi są wepchnąć ciepłownikom i elektrykom wszystko to, co się wykopie z żyzną ręką: „palcie na zdrowie, byle efektywnie!”

Nawet projektanci urządzeń wyposażenia kotłowni poddali się temu chęciemu i od lat proponują sprzęt przystosowany do hałcowania opału najwyższej jakości. Właśnie takiego, jakiego brakuje nie tylko w Łomży, trują środowiska agresywnymi spalinami, zimą kują przemarnie ładunek (zawartość wody w miale jest równie wysoka jak niska bywa kaloryczność surowca). Podczas tegich zim, kruszone (np. w Białymstoku) przesyłki... materiałami wybuchowymi, nie oszczędzając pieniędzy — wagonów. Alternatywą jest z reguły taka: bierz co da, albo nie dostaniesz nic. No więc kina i bory

Owszem, urodził się prototypowy projekt paleniska przystosowanego do spalania klepskiego jakościowo węgla. Były też inne koncepcje do-

szym sentymentem traktować potężne, ale od lat nierentowne gałęzie gospodarki (likwidować i już — wołali), wprowadzać mechanizmy rynkowe, promować najlepszy, ale

Jak pogodzić ideologię z ekonomią?

Zapytał ktoś wreszcie? Przecież ciągle mamy do czynienia z systemem placowym, który nagradza nie lepszą pracę, ale większą liczbę dzieci. Jeśli na Zachodzie ktoś bankrutuje, to bankrutuje jako konkretny człowiek. A u nas kto straci? Jeśli ktoś płodzi, to niech utrzymuje, jeśli nie umie gospodarować, to niech-

osiągnięcia tylko od czasu do czasu i to po spalaniu znacznej przewidywanej ilości surowca, niż przewidywali planiści — optymiści.

Bezradni energetycy przekonują się, że to nie oni dyktują warunki i grymasy nie nie da z radką trafiła się ryzykant odwołujący z powrotem koleje wahał się z żądaniem spełnienia warunków umowy i dostarczenia

Wynalazek uszlachetniania, czy — jak kto woli — uzdatniania surowców energetycznych wywodzi się z zamierzonych czasów. Nikogo więc nie dziwią zasady funkcjonowania petrochemii i wybor benzyn stopniowanych według skal oktanowej, co wiąże się z dostosowaniem materiałów pędnych do określonych typów i rodzajów silników. Nie zaskakuje też fakt kiepskiej jazdy, gdy paliwo nie mieści się w normach. Skąd więc tyle frustracji z powodu węglowych niedostatków jakościowych?

źródła energii, których dostatek chemcy (i na razie musimy) pokrywają skutkiem marnotrawstwa.

Na razie trwa szermierka na racje i argumenty. Słasy gospodarce bronią się jak mogą przed próbami usytuowania w pobliżu kopalń przedsiębiorstw uzdatniania węgla. Finansisci, oceniający ogrom wydatków z punktu widzenia własnych zastrzeżeń, odpędzają się przed postulatami odbiorców opału. Koszty byłyby rzeczywiście ogromne, a dodatkowo skażenie środowiska (przydoki i mieszkanki Śląska i tak już ledwie ziępią, grzęznąc w pył i jego kłopotli-

Tylko kto ma to robić, kto zmieniać? Mam nadzieję, że młodzi radni — tak często zapalczywie atakujący zastane nie wezmą mi tego za złe, gdy stwierdzą, że zbyt często widzą oni owo zło poza kręgiem własnych działań. Ale to także smutne dziedzictwo minionych lat, kiedy wszystkie recepty na słusność były w reku „góry”.

Spotkanie, w którym miałem okazję uczestniczyć — pokazało jednak i to, że ta sytuacja dzisiejszym 20- i 30-latkom zdecydowanie już nie odpowiada. A że jeszcze nie zawsze umiemy brać odpowiedzialność na siebie? Cóż — jak powiedział ktoś wyżej, nie było zbyt długo po temu warunków. Teraz — jeśli takie zaistnieją — trzeba się będzie tego po prostu uczyć.

STANISŁAW KULIKOWSKI

— Ano stąd, że w Polsce nikt nie bierze się za uzdatnianie opału, choć wydaje się to sprawa oczywista. Po przesortowaniu, oddzieleniu zbędnych frakcji, przepięciu i wyłączeniu odpowiednich gatunków do przetworu chemicznego powinniśmy otrzymać taki surowiec energetyczny (może nawet wzbogacony), o jakim marzą służby ciepłownicze. Nie trzeba byłoby wówczas skazywać urządzeń na przedwczesne zużycie, ludzian na przyróżki w lokalach, transportowców na niepotrzebne wożenie odpadów; udaboby się również znacznie ograniczyć wydatki na kolejne

pasowania do tysią projektów teorii. Znajdą jednak tempo wprowadzania takich zmian (postęp techniczny w tym przypadku polega na cofnięciu się w rozwoju), trudno spodziewać się w Białymstoku i całym regionie powszechnego zastosowania owych „nowości” wcześniej, niż na początku przyszłego stulecia.

Wynalazek uszlachetniania, czy — jak kto woli — uzdatniania surowców energetycznych wywodzi się z zamierzonych czasów. Nikogo więc nie dziwią zasady funkcjonowania petrochemii i wybor benzyn stopniowanych według skal oktanowej, co wiąże się z dostosowaniem materiałów pędnych do określonych typów i rodzajów silników. Nie zaskakuje też fakt kiepskiej jazdy, gdy paliwo nie mieści się w normach. Skąd więc tyle frustracji z powodu węglowych niedostatków jakościowych?

źródła energii, których dostatek chemcy (i na razie musimy) pokrywają skutkiem marnotrawstwa.

Na razie trwa szermierka na racje i argumenty. Słasy gospodarce bronią się jak mogą przed próbami usytuowania w pobliżu kopalń przedsiębiorstw uzdatniania węgla. Finansisci, oceniający ogrom wydatków z punktu widzenia własnych zastrzeżeń, odpędzają się przed postulatami odbiorców opału. Koszty byłyby rzeczywiście ogromne, a dodatkowo skażenie środowiska (przydoki i mieszkanki Śląska i tak już ledwie ziępią, grzęznąc w pył i jego kłopotli-

Dopóki krajowa energetyka w swej strukturze i nadmiernej wielości gestorów podzielona jest na cząstki, branże, gałęzie i podwórka nie można oczekiwać sensownej decyzji. Gdy zaś powstaną wielokrotnie postawiany, kompetentny i sprawny organ koordynujący, może być za późno. Gospodarka energetyczna dąży się chaosom, niespójności decyzji i chronicznym niedoborom mocy, a odwołanie niepopularnych przesądów przybliży widmo kryzysu.

Można zmyślać na to, że każde wyjście jest w gruncie rzeczy złe, dopóki nie staniemy się bogatsi i wyposażeni w przemysł i urządzenie gwarantujące skuteczną ochronę środowiska nie zniwelujemy dopustów cywilizacji. Są jednak decyzje, których odwołanie nie wolno. Wszak pytanie o przyszłą kondycję energetyki jest równocześnie pytaniem o to, czy będziemy mieli co kupić w sklepach, czym jeździć, grać się i świecić w domach.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

W teatrze już się zaczęło!

Ciąg dalszy ze str. 1

Rytm przedstawienia, miłom i zabarwionym tańcem, śpiewem, kulekami nie gwarantując jednakże miarowości, jest zbyt jednostajny. Zamiatł płynności są więc zapadli.

Jeśli już przez trzy akty ukręcał Gombrowiczowska bomba, to należało ukręcać ją tak, żeby się widom nie dużyło! A tak nawet finałowe objawienie się nagiej Albertyny (KATARZYNA WYPIAŃSKA), choć pozbawione sztuczności czy też pruderii — nie miało już właści-

wego efektu. Przy czym cała końcówka przypominała trochę zbyt tanie rewie.

A swoją drogą to aktor, o którego publiczność chyba najbardziej chodzi, staje na scenie bardzo często nagi, bez względu na to jaki kostium ma na sobie.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Teatr Dramatyczny im. A. Węgliki. „Operetta” Witolda Gombrowicza. Reżyseria i choreografia Leszek Czarnota. Muzyka Zbigniew Karnecki. Scenografia — Ewa i Wiesław Strzelkowie. Premiera — listopad 1988 r.

Kolejny głos, stanowiący pokłosie studenckiego obozu naukowego socjologów, który w lipcu br. przeprowadzał badania w gminie Nowy Dwór (woj. białostockie).

W środkach masowego przekazu, deklaracjach oficjalnych wiele mówi się o zmniejszeniu różnic i dystansów między życiem w mieście i na wsi w Polsce. Wydaje się też, że większość społeczeństwa jest doskonale zorientowana w warunkach pracy i życia na wsi.

Jednakże w konkretnie przeprowadzonych rozmowach, opiniach, żartach itp., szczególnie wśród młodzieży w mieście ciągle jakby powraca pewien wzorce idealnej wsi,

zamiast wymarzonego przez mieszczaństwo miejsca odpoczynku i urlopowego odosobnienia — staje się miejscem pracy i życia.

W lipcu br. uczestniczyłam w Studenckim Naukowym Obozie Socjologów w gminie Nowy Dwór. W trakcie obozowych zajęć przeprowadziliśmy badania nad społeczno-kulturowymi uwarunkowaniami rozwoju społeczności wiejskiej.

Poznałam wtedy zupełnie

inną stronę życia ludzi mieszkających na wsi. Jest ono przede wszystkim przepiękną codzienną trudną i wyczerpującą pracę. W trakcie wywiadów socjologicznych spotykaliśmy wielu samotnych rolników, których dalszy los zawodowy w dużym stopniu jest uzależniony od stabilizacji rodzinnej, konkretnie od znalezienia partnerki do życia. Niejednokrotnie od młodych i na ogół przystojnych rolników pod adresem moich koleżanek kierowane były propozycje matrymonialne. W trakcie dyskusji podsumowu-

jących codziennie przeprowadzane obserwacje i wywiady postawiliśmy nawet diagnozę, że ważnym czynnikiem urodzenia sytuacji społecznej na wsi byłoby dziewczyny mieszkające w miastach, skłonne podjąć się życia i pracy w gospodarstwach rolnych.

Od słusznej diagnozy do jej praktycznej realizacji jeszcze pozostaje długa i ciemna droga. Staraliśmy się zarejestrować rzeczywiste warunki pracy i życia mieszkańców wsi. Zamiast zachwycać się pięknym krajobrazem i czystością powietrza, naszą uwagę pochłaniał widok trwającej od świtu do nocy ciężkiej pracy w polu i domu. Jest to

Kobiety zaś chodzą za nimi, podają, podnoszą, przesuwają, wiążą itp. Z konieczności podziału pracy wykonują więc raczej te jej elementy, których nie obejmuje mechanizacja.

Z drugiej strony obserwuje się tendencję do takiego podziału pracy na wsi, iż kobieta zostaje w domu, podczas gdy mężczyzna przejeżdża podstawowe prace polowe.

Tę tendencję nie da się zrealizować do końca, ale zakres obowiązków w domu dalece przewyższa porównywalne prace w mieście. Kana-

lizacja i bieżąca woda nie są jeszcze zjawiskami typowymi i masowymi w wiejskich domach.

Przez nas miejscowościach. Brak jest jakiegokolwiek usług, które ułatwiłyby pracę kobiet w gospodarstwie domowym, nie ma półproduktów do przyrządzenia posiłków, systemu opieki nad dziećmi. Cała hodowla oparta jest o wysoki nakład pracy przeważnie kobiet. Nadto pracy kobiet w domu towarzyszy bardzo niesprawiedliwa opinia mężczyzn, iż to obowiązki lek-

kie i łatwe.

Dodam po cichu — gdyż zabrzni to jak dysonans — iż potrzebne są także gabinety kosmetyczne, kawiarnie, do-

my kultury, kina, książki i czasopisma, rozmowy ze znajomymi na tematy kultury. Uwzględniając współczesne warunki życia w mieście, nie są to przecież wielkie marzenia. Chodzi o to, aby istniały warunki odzwierciedlenia ciężkiej pracy, jeśli w krótkim okresie czasu nie jest możliwa zmiana samego charakteru pracy. Obawiam się, że również po pracy rozmowy dotyczą problematyki pracy na roli lub kłopotów życiowych, co stanowi zamknięte koło.

Prawdą jest, że obecnie praca na roli przynosi dość duże korzyści materialne, ale przecież nie wszystko w życiu można kupić za pieniądze.

Pozostaje więc gorąca zwolenniczką takiej przebudowy wsi, aby nie tylko warunki pracy, ale warunki życia uodpornić do warunków w mieście. Trzeba bowiem spłacać długi zaciągnięte w czasie forsownej industrializacji i urbanizacji, co diametralnie zmieniło warunki życia w mieście, więc pozostawiając nieco na uboczu.

Nie dziwię się jednak wiejskim dziewczynom, które uciekają do miasta, aby zacząć życie od początku. Nie mogłabym się też zdecydować na stałą pracę i życie w gospodarstwie rolnym. Dla kobiety jest to wciąż miejsce bardzo uciążliwe i trudne.

JOLANTA GLIŃSKA
studentka Filii UW
w Białymstoku

Zdrowa żywność

Kiełbasa bez „dodatku”

Żywność, którą codziennie spożywamy, na ogół jest badana na zawartość resztek pestycydów. Płacówki „Sanepidu” czuwają, aby nie była skażona bakteriologicznie. W naszym regionie nie prowadzi się natomiast analiz chemicznych, ustalających stopień zanieczyszczenia metalami ciężkimi oraz azotanami i azotynami. Obecność takich związków jest szkodliwa dla zdrowia; spożywane przez dłuższy czas mogą nawet wywoływać choroby nowotworowe.

JEDNORAZOWE

badania warzyw z działek i ogródków przydomowych, przeprowadzone przez Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Białymstoku ujawniły pewien stopień skażenia metalami ciężkimi, szczególnie selenem i miedzią. Jednorazowa analiza nie upoważnia do uogólnień; niemniej można przyjąć, że w zanieczyszczonym środowisku (duże miasta) nie, powinno się uprawiać takich warzyw jak salata, natka pietruszki i szpinak.

Nadmierne nawożenie (minalne czy organiczne) może powodować wzrost zawartości związków azotowych w roślinach, jakie spożywamy bezpośrednio lub w paszy, które później dostają się na przykład do mleka i trafiają na nasz stół. Dotychczas mogliśmy się pozornie bronić przed zagrożeniem, polegając na własnym wyczucie, salata intensywnie zielona mogła być przeżożona, natomiast jaśniejsza uważaliśmy za lepszą. Nawet taka ocena jest nie- możliwa w przypadku mleka czy mięsa.

Do poklepania mięsa przed wędzeniem używa się konserwantu o nazwie „nitryt”. Ponieważ w jego składzie znajdują się związki azotowe (nadają czerwioną barwę wędlinom), należy go stosować w ograniczonych ilościach, ściśle przestrzegając receptury. Pamiętajmy o tym, przygotowując wędliny na eksport. Odbiorcy z Zachodu badają każdą przesyłkę pod względem zawartości szkodliwych „dodat-

ków”.

Klienci krajowi nie mają żadnych możliwości kontroli. A przecież może się zdarzyć, że nieswiadomy pracownik masarni wsypie „na oko”, w nadmiarze, owego nitrytu.

Niedługo, bo już w końcu listopada będziemy wiedzieć, czy produkty spożywcze są skażone związkami azotu czy nie. Powstała warunek do kontroli i dopuszczania na rynek „zdrowej” żywności. Sprawa zajmie się Państwowa Inspekcja Słupki i Przetwórstwa

Artykuł w: „Pracownicy Rolnych. Labora-

torium jest w fazie końcowej przygotowań. Zakupiono aparaty, zgromadzone nauczycieli i ochotników. Kupuje się jeszcze drobny sprzęt, który na szczęście jest osiągalny w kraju.

Tęto typu analiz są bardzo precyzyjne; najważniejsze jednak, że precyzyjne. W pierwszej fazie badaniami zostaną objęte wędliny. W przyszłości kontrolować się będzie również warzywa i ziemniaki.

W sklepach spożywczych spotkać można konserwant o nazwie Peklowit. Ow specjalnie zawiera saletrę amonową. Na opakowaniu nie ma jakiegokolwiek informacji. Sądzimy, że — tak samo jak na papierosach — powinno znaleźć się ostrzeżenie, „preparat szkodliwy dla zdrowia”.

Jakość wędlin ocenia się na razie pod względem zgodności z recepturą. Głównie badana jest zawartość tłuszczu i wody. Zdarzające się przekroczenia obniżają smak i wartość wyrobów. Konsument traci, zaś uzyskuje masarnia, sprzedając wodę i tłuszcz w cenie kiełbasy.

W opinii PISIPAR kiełbasy, znajdujące się na rynku trzech województw nie są z tej jakości, ale mogłyby być lepsze. Ponieważ prawie wszystkie masarnie mają kłopoty z nadmiarem słoniny, zagospodarowują ją dając czasem zbyt dużo do kiełbas. Przy każdym gęście są społeczne komisje jakości i odwiedzają dość często podopieczne zakłady. Jednakże zapewne skuteczność kierownictwa masarni sprawa, że wpisują do ksiąg same pochwały. To samo można powiedzieć o służbach kontrolujących jakość w państwowych zakładach mięsnych.

Plonem ostatnich wizyt pracowników PISIPAR w masarniach trzech województw jest spora liczba zarzutów. Okazało się, że najtwardszą karmią swych klientów zakłady w Grajewie, Kleszczelach, Białowieży i Tykocinie. Przekroczenia norm najczęściej miały miejsce w kiełbasie parówkowej. Zatrzażenia wysunęto również pod adresem Zakładów Mięsnych w Elku.

Na ogół wędliny z państwowych zakładów mięsnych są lepsze. Wykorzystują one sytuację monopolistyczną; skupują tuczniaki młodsze, nie odtuszczone. Wybrakowane lochy i sztuki przerosnięte — zgodnie z istniejącym — zarządzeniem — pozostają w miejscowej GS.

Ocenie poddano również masarnie prywatne. Jest ich 10 w całym regionie. Wszystkie (z wyjątkiem jednej) mają zezwolenie na wyrób tylko artykułów podobnych. Ich jakość jest dość dobra.

Niekorzystne oceny uzyskuje masarnia PSS w Bielsku Podlaskim. Nowy, duży obiekt nie jest w pełni wykorzystany. Również jego stan sanitarny i techniczny budzą zastrzeżenia. Pracownicy PISIPAR odwiedzają go dwa razy w roku i zawsze stwierdzają niedociągnięcia.

Oto rejestr ostatnich zaniedbań. Podczas kontroli w dniu 23.08.br. wycofano z magazynu brudną, popękaną kiełbasę i szynkę, a 123 kg kiełbasy szynkowej przeklasyfikowano z I do II klasy. Śródmiejskiego zła stwierdzono złą jakość 123 kg kiełbasy szynkowej, wołowinę, 180 kg bytomskiej, 408 kg wiejskiej.

W bieżącym roku własna służba d/s jakości przeklasyfikowała z I do II klasy 4437 kg kiełbas. Straty z tego powodu wyniosły ponad 0,5 mln zł. Dopuszczono do obniżenia jakości około 16 tysięcy kg słoniny, co przyniosło ponad 1,5 mln strat. W dniu kontroli (8.09.br.), w masarni znalazło się ponad 13,5 tys. kg słoniny, wykazującej również zanieczyszczenia.

Do tego wykazu zaniedbań i marnotrawstwa można dołączyć jeszcze skrośowane parówki, grzanki, brudne parówki, nieodstępnego stanu sanitarny w pomieszczeniach produkcyjnych, niedostatek sprzętu, urządzeń, itp. W związku z tym Delegatura PISIPAR proponuje zmianę kierownictwa masarni oraz zaleca poprawę jakości wyrobów, a także stanu sanitarno-technicznego.

Zdarza się, że jakość żywności może być obniżona na skutek zanieczyszczenia środowiska. Nowe rodzaje badań (na przykład na zawartość związków azotowych), sprzyjają poprawie. Karygodne jest, kiedy w nowych, dobrze urządzonych zakładach marnuje się produkty, tylko z powodu niechlujstwa i zaniedbań.

ZOFIA JADCUK

Czy pozostałabym na wsi? (2)

istniejące bardziej w wyobraźni niż w rzeczywistości.

Dla wielu wieś kojarzy się ze światem pełnym, nie skażoną przyrodą, pięknymi drewnianymi domami wśród kwiatów, czystymi rzekami i lasami pełnymi grzybów. Jest to miejsce do którego można uciec przed miejskim zgiełkiem i hałasem, gdzie w ciszy i spokoju można wypocząć na łonie natury.

Wszystko jednakże zmienia się diametralnie, gdy nagle —

Stacja gigant już pracuje!

Łagodzenie deficytu

Po cichu, bez wielkiego rozgłosu, wykonawcy przekazywali inwestorowi — białostockiemu Polmozybytu — kolejne obiekty centrum usługowo-naprawczego, aż do września 1988 roku. Trwało to nad wyraz długo. Kolejne „padały” ustalane terminy wykonywania zaplanowanych robót, ale przecież liczy się efekt końcowy, a jest nim nowa, duża stacja obsługi samochodów oznaczona numerem 15, której liczne budynki rozłożyły się przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego w Białymstoku.

JAKBY na to nie patrzeć, czego by nie wspominać, w regionie północno-wschodnim przybyła placówka, która znacznie złagodziła deficyt usług motoryzacyjnych. Napisałem wyżej, że wykonawcy poszczególne obiekty oddawali kolejno i tak było rzeczywiście. Posiadacze samochodów z woj. białostockiego i ościennych woj. od połowy lutego br. korzystali ze świadczeń stacji obsługi szybkiej. Potem pracę rozpoczął punkt sprzedaży samochodów znacznie oddalając „salon” przy ul. Zwycięstwa. Pozostałe części tego kolosa — nie ma w tym krzyż przesady! — o 79 stanowiskach obsługowo-naprawczych zaczęły funkcjonować w kolejnych miesiącach. I tak, od połowy października, całość ruszyła... ku wyraźnej uldze tysięcy posiadaczy „maluchów”, „FSO-1500”, „Polonezów” i „Lad”. Wspomniana ilość stanowisk to tylko te, które bezpośrednio świadczą najrozmaitsze usługi, a przecież jest ich znacznie więcej. Są to stanowiska pomocnicze — tzw. „rzemiosło” — które warunkują nie zakłócanie normalnej pracy tych pierwszych, tych do których bezpośrednio dociera zmotoryzowany klient.

Oprócz stanowisk naprawczych i diagnostycznych, uruchomiona została część handlowa — przeniesiona z Kom- ży hurtownia Fiatu 126p, wspomniany wyżej punkt sprzedaży samochodów i sklep z częściami i akcesoriami do Fiatu 126p i jego odmiany — „Bisa”. Na parterze biurowa czynna jest także placówka pocztowa znacznie ułatwiająca życie klientom tej stacji i sklepu — tego z częściami i gotowymi samochodami.

Od tego opisu ogólnego przejdę do konkretnych. Klienci którzy już byli na tej stacji z łatwością zauważą, że jej wyposażenie znacznie odbiega od tego, z czym spotykali się w innych tego typu placówkach. Nowoczesne diagnostyki silnikowe, wyważarki do kół, analizatory spalania, Auto Geo Test — elektroniczny diagnostyczny do badania geometrii układów jezdnych, to tylko początek tego, co Polmozybit ma zamiar „uzbroić” poszczególne stanowiska obsługowo-naprawcze. Na „piętnaste” — jak zapewnia zastępca dyrektora białostockiego przedsiębiorstwa — inż. Paweł Kuderski, wzięliśmy kurs na pełną pneumatykę o przyrządowania. Innymi słowy — nowoczesne narzędzia z nowoczesnym napędem. Są już pierwsze egzemplarze narzędzi, których producentem jest

japońska firma Ingersol. Pracą nimi — o czym zapewnił kierownik tej stacji — inż. Andrzej Monko, jest nie tylko łatwiejsza, jest wykonywana szybciej, jest skuteczniejsza. Przy tej okazji warto pochwalić się, ponieważ ta stacja — jako pierwsza i jedyna w kraju! — będzie wyposażona w tego typu narzędzia.

Kolejną nowością, która niebawem zostanie zamontowana jest kompletne urządzenie firmy DATA-LINER do naprawy nadwozi i sprawdzania ich efektów — wszelkie zniekształcenia będzie można eliminować doprowadzając nadwozia do stanu pierwotnego. O tym jak ważny jest to zabieg wiedzą liczni posiadacze aut, którym przytrafiły się drobne stłuczki i duże, kolizje.

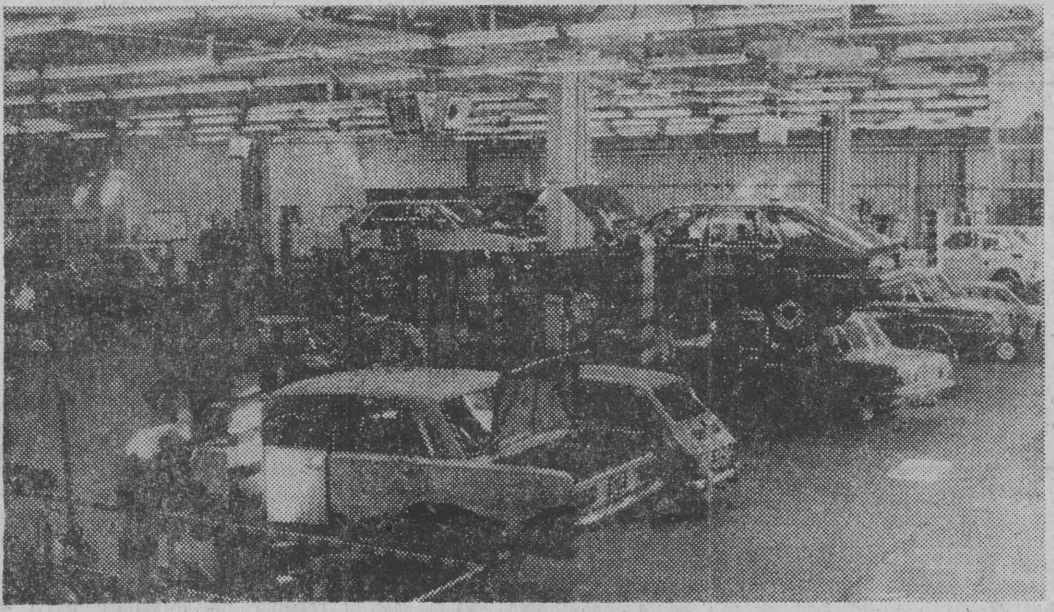
W trakcie organizacji jest także nowoczesna zespólnia, w której — tego dotychczas nie było w białostockim Polmozybycie — wykonywane będą naprawy główne silników. Jest już część wyposażenia — szlifierka do wałów korbowych, honownica do cylindrów, a wytaczarka do nich ma niebawem przybyć do Białogostu. Te urządzenia plus wiele drobniejszych, pozwolą na wykonywanie napraw silników z całego obszaru działania tego przedsiębiorstwa. Ma to jeszcze jeden walor; o toż permanentnym braku części, uruchomienie zespólni znacznie poprawi sytuację użytkowników wielu samochodów, szczególnie starszych wiekiem.

Uruchomienie zespólni można uznać za część szerszego programu napraw i regeneracji części zamiennej i podzespołów, który Polmozybit przyjął do realizacji. W przygotowaniu do rychłego uruchomienia jest także stacyjna desydatorka. Można mieć nadzieję, że jej zdolność produkcyjna będzie tak duża, że nie tylko zaspokoi potrzeby zmotoryzowanych, ale przyczyni się także do obniżenia ceny na ten „rarity”.

Przy tych zachwytach nad nową stacją — wydaje się, że na razie w pełni zaspokoi — czas na odrobinę refleksji dość gorzkiej. Otóż stacja ta, wbrew poprzednim zapowiedziom, nie będzie wykonywała antykorozyjnego zabezpieczenia nadwozi. Decyzja ta wynika nie z niechęci do tego typu usług, podsytych było samo życie. Jak wiadomo białostocki Polmozybit jest firmą wyspecjalizowaną w inżynierii i sprzedaży samocho-

dów radzieckich na rynku krajowym. Ten fakt spowodował, że „przechodząc” do kraju „Lad” musi być odpowiednio przygotowane do eksploatacji. Innymi słowy, rozkonserwowane i zabezpieczone przed korozją. Na podstawie zawartych kontraktów, dotyczy to zwłaszcza aut sprowadzanych za pośrednictwem fińskiej spółki — Koneła, te czynności ma wykonywać Polmozybit w Białymstoku. I wykonuje je ze szkoda — jak by na to nie patrzeć — klientów z woj. białostockiego. Według informacji uzyskanych od kierownictwa tego przedsiębiorstwa, sytuacja ta potrwa przez najbliższych kilka lat. A zatem — z jednej strony — zmniejszenie się podaży usług w Polmozybycie, z drugiej zaś — nowe możliwości dla rzemio-

— Jedno z licznych stanowisk podnoszących wyposażenie we wszystkich niezbędnych narzędziach. Na pierwszym planie nowa elektryczna wyważarka do kół.



— Fragment głównej hali naprawczej. Doskonale widać, iż ludziom z tej stacji roboty nie brakuje. Tak jest od pierwszego dnia po otwarciu. Fot. ROMAN SIENKO

Szkola czy dzungla?

W GAZETIE WSPÓŁCZESNEJ z dnia 27.10.1988 roku w rubryce „Listy do redakcji” ukazała się notatka pod tytułem „Szkola czy dzungla”. Fakt — uczeń strzelił z procy i trafił dziewczynkę w oko. Działo się to na przerwie na korytarzu. Wśród przebiegających tam około dwustu uczniów dyżurywały dwie nauczycielki oraz uczniowie z kl. VIII b.

Jednak wbrew temu, co sugeruje autor listu, dziadek 14-letniej uczennicy, dyrektorka zareagowała natychmiast. Poszkodowaną uczennicę zaprowadzono do szpitala. Przy- stąpiono do poszukiwań winnego. Wychowawczyni klasy kontaktowała się z ojcem uczennicy pytając o zdrowie dziecka. Po wyjściu dziewczynki ze szpitala wraz z kilkoma uczennicami odwiedziła ją w domu. Zorganizowała pomoc koleżeńską.

Pedagog szkolny wkłada wiele wysiłku w pracę wychowawczą z uczniami i efekty są widoczne. W szkole stosuje się cały wachlarz pomocy profilaktycznych: odbył się cykl pogadek z uczniami przeprowadzonych przez pracownicę Międzyuczelnianej Izby Dziecka, Sędzię Sadu Rejonowego, psychologa. Nauczyciele wychowawcy klas mówili o zachowaniu się i bezpieczeństwie na terenie i w drodze do szkoły. Wyciągnięto konsekwencje w stosunku do uczniów, którzy posiadali proce. W październiku na kolejnych zebraniach rodzicielskich omawiany był przez dyrektorkę problem zachowania i bezpieczeństwa młodzieży.

To tylko niektóre z zabiegów wychowawczych stosowanych przez radę pedagogic-

na. Szkoła nie jest dzunglą. Pracujemy z młodzieżą, wśród której znajdują się też uczniowie bardzo trudni pod względem wychowawczym. Autor tekstu ma prawo być rozczarowany. Wszyscy jesteśmy przejęci tym, co się stało. Lecz w liście obwinia się tylko szkołę. Pozwól sobie jednak zadać pytanie: gdzie są rodzice? Kiedy kontrolowali kieszonki i tornistry swoich dzieci. Przecież ani procy, ani

haczyków uczeń nie wykonał na polecenie wychowawcy.

Młodzież wychowuje nie tylko szkoła. Wypadek ten powinien być ostrzeżeniem dla nas wszystkich: wychowawców i rodziców. Tylko ścisła współpraca domu i szkoły mogła podobnym nieszczęściom zapobiec.

Dyrektor Szkoły (—) mgr Barbara Ogiewiecz

— W tym roku otworzyła się oddział płyt okleinowanych sztucznymi foliami. Natomiast w ramach modernizacji uruchomimy własną produkcję folii. Rocznie 12 milionów metrów kwadratowych.

— Ta modernizacja stwarza pole do popisu dla całej załogi. Od sprawności w jej przeprowadzeniu zależy będą nie tylko nasze efekty, ale też całej branży i przemysłu meblowego. Mamy przecież umowy z fabrykami mebli i zobowiązania w stosunku do kooperantów, np. bezduszy partycypować w rozbudowie potencjału produkcji kleju w Kędzierzynie.

— Jestem dobrej myśli — oświadcza brygadziści Gwarysiak. — Wiem, że sytuacja w kraju jest trudna i nie da

się jej tak od razu zmienić, lecz z naradą w „Ursusie” wyniosłem optymizm. Jeśli rząd będzie tak konsekwentny w uzdrawianiu gospodarki, jak to już czyni, to musi być postęp. Przecież my produkujemy więcej niż w latach siedemdziesiątych. A gdy wszędzie wezmą się do solidnej pracy... Najważniejsze, żeby ludzie byli zainteresowani. Co mam na myśli? Także to, żeby za dobrą pracę robotnik miał dobre wynagrodzenie i aby mógł nabyć to, czego potrzebuje. A niestety, jak jest widzimy w sklepach. Motywacja do roboty ma więc szerszy wymiar, nie zamyka się tylko w pieniądzu.

Brygadziści Gwarysiak jest bezpartyjny, ale takich jak on, wykazujących się aktywnością i zbilizowanych do zakładowej organizacji partyjnej jest wielu w grajewskich „płytach”. Z nich to, pięciu w tym roku wstąpiło w szeregi kandydatów. — Uważam, że załoga widzi i docenia nasze partyjne starania w sferze produkcji, co znajduje wyraz w przekazywaniu nam uwag i propozycji, a także w reagowaniu na decyzje POP — mówi Władysław Karasiński. — Jednakże to, co robimy, to jeszcze za mało, aby poważnie i gruntownie zmienić postawy. Zgadza się z Gwarysiakiem, że robotnicy muszą odczuć zmiany na lepsze nie tylko w miejscach

charakteru proeksploatacyjnego. Obecnie eksportujemy 25 tys. m sześć, a od 1990 roku będziemy sprzedawać za granicę o 40 tys. m płyt więcej. Oczywiście — zaznacza — zwiększymy też produkcję dla odbiorców krajowych.

— Ale z modernizacji, poza przystosowaniem do dodatkowego zatrudnienia, wyniesiemy też inne korzyści. M.in. nastąpi dalszy spadek, do 25 procent, udziału papierówki. Obliczamy, że obniży się roczne zużycie drewna o 23 tys. m sześć i 2 tys. ton kleju.

W tym roku otworzyła się oddział płyt okleinowanych sztucznymi foliami. Natomiast w ramach modernizacji uruchomimy własną produkcję folii. Rocznie 12 milionów metrów kwadratowych.

W grajewskich płytach

Ciąg dalszy ze str. 3

— W tym roku otworzyła się oddział płyt okleinowanych sztucznymi foliami. Natomiast w ramach modernizacji uruchomimy własną produkcję folii. Rocznie 12 milionów metrów kwadratowych.

— Ta modernizacja stwarza pole do popisu dla całej załogi. Od sprawności w jej przeprowadzeniu zależy będą nie tylko nasze efekty, ale też całej branży i przemysłu meblowego. Mamy przecież umowy z fabrykami mebli i zobowiązania w stosunku do kooperantów, np. bezduszy partycypować w rozbudowie potencjału produkcji kleju w Kędzierzynie.

— Jestem dobrej myśli — oświadcza brygadziści Gwarysiak. — Wiem, że sytuacja w kraju jest trudna i nie da

się jej tak od razu zmienić, lecz z naradą w „Ursusie” wyniosłem optymizm. Jeśli rząd będzie tak konsekwentny w uzdrawianiu gospodarki, jak to już czyni, to musi być postęp. Przecież my produkujemy więcej niż w latach siedemdziesiątych. A gdy wszędzie wezmą się do solidnej pracy... Najważniejsze, żeby ludzie byli zainteresowani. Co mam na myśli? Także to, żeby za dobrą pracę robotnik miał dobre wynagrodzenie i aby mógł nabyć to, czego potrzebuje. A niestety, jak jest widzimy w sklepach. Motywacja do roboty ma więc szerszy wymiar, nie zamyka się tylko w pieniądzu.

Brygadziści Gwarysiak jest bezpartyjny, ale takich jak on, wykazujących się aktywnością i zbilizowanych do zakładowej organizacji partyjnej jest wielu w grajewskich „płytach”. Z nich to, pięciu w tym roku wstąpiło w szeregi kandydatów. — Uważam, że załoga widzi i docenia nasze partyjne starania w sferze produkcji, co znajduje wyraz w przekazywaniu nam uwag i propozycji, a także w reagowaniu na decyzje POP — mówi Władysław Karasiński. — Jednakże to, co robimy, to jeszcze za mało, aby poważnie i gruntownie zmienić postawy. Zgadza się z Gwarysiakiem, że robotnicy muszą odczuć zmiany na lepsze nie tylko w miejscach

swój pracy, ale też w miejscach swego zamieszkania.

— Może to zabrzmieć nie po dzisiejszemu, ale przecież tak jest konieczność: trzeba jeszcze raz, ale przekonywająco, przez konkretne dokonania, wlać w ludzi wiarę w politykę partii i w ich własne możliwości. Niech zobaczą i odczują zmiany na lepsze, lecz niech też zdadzą sobie sprawę, że każdy człowiek jest kowalem swego losu. Ze skończyły się czasy dawania za nic. A są jeszcze tacy, którzy przyjeżdżają do zakładu własnymi samochodami i żądają przydziału im mieszkania. Są tacy, którym się nie chce podzielić, a nie mogą czegoś zataić, to obarczają winą partię i jej członków. I są tacy, którzy nie widzą rezultatów reformy, ale wciąż są na zwolnieniach i mimo tego wyciągają ręce po premię.

Z tych i innych względów — kontynuuję — w kontaktach z ludźmi, stawiamy na szerszość. Organizacja nasza stanowi ponad 10 proc. załogi, ale przecież nie rzecz w ilości, lecz w sile argumentacji. Jestem zaś przekonany, że argumentów przekonujących o naszych racjach będzie coraz więcej. Powinna ich także dostarczyć rozpoczynająca się kampania sprawozdawcza.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

towary wartości 300 dolarów USA, zakupione w sklepach Pewex i zbiegi do pobliskiego lasu. Tam spotkał Wojciecha O. i Grażynę. W dniu następnym został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO. Niestety, radiodioda Sanyo — jak i towarów zakupionych w sklepie Pewex nie udało się odzyskać.

W trakcie śledztwa ustalono, że w kwietniu br. Zdzisław W. przyjął od Katarzyny 8. złoty pieścionek wartości 80 tys., obiecując zamianę na dwa inne. Nie wywiązał się z tej obietnicy a pierścionka nie zwrócił.

Proces Zdzisława W. i Wojciecha K. odbędzie się niebawem przed Sądem Rejonowym w Białymstoku. Na ławie oskarżonych zabraknie Wojciecha O., który ukrywa się i jest obecnie poszukiwany. Na rozprawie zeznawać będą m.in. Barbara, Monika i Grażyna.

Panowie Omar, Ahmed i Józef, nieco uszczuplani majątkowo, przebywają obecnie w Libii, gdzie wspominają z pewnością wrażenia z Polski.

JERZY KRASS

Trumna we własnym zakresie

Najpopularniejsze hobby w Wielkiej Brytanii nazywa się DIP (Do it yourself czyli Zrób to sam). Istnieją tam setki mniejszych i większych sklepów różnych firm noszących ten tytuł.

Zapał rodaków do majsterkowania postanowił wykorzystać niejaki Steve Nicholson z Galsborough. Pod hasłem „Kupcie teraz, przyda się potem” wprowadził on na rynek nowy towar — trumny do składania we własnym zakresie. Pomysł chwycił. Zdaniem pana Nicholsona wyjaśnienie sukcesu jest proste: w ostat-

nich latach ceny pogrzebów w Wielkiej Brytanii i wszystkich, co się z tym łączy, rosła w zawrotnym tempie. I chociaż nabywca składanej trumny wychodzi ze sklepu z nie najlepszym samopoczuciem, może uważać, że zrobił dobry interes.

W trosce o dobro klientów pan Nicholson posunął się jeszcze dalej — doradza, „jak komponować goz pozytywne spręty w domowe wnętrza. Jest podobno bardzo uniwersalny — może służyć jako stół, a nawet barek.

(NRAID)

Druk: Białostkie Zakłady Graficzne w Białymstoku, 3016-3000.
 Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950
 Białystok, ul. Wesolowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz
 wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w
 kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują
 również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7,
 tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i
 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamów-
 nienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-
 Książka-Ruch”; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
 Prowadzący numer — Zbigniew Krzywicki
 Redaktor dyżurny — Anna Radzinkiewicz
 PISARN 0137 9458, Nr indeksu 35013.

31-31.

**DYŻURY SZPITALI
W DNIO 14 XI 1988 R.**

**CHIRURGIA, REANIMACJA
KARDIOLOGICZNA, WENETRIZ-
NY, LARYNGOLOGIA, OKULI-
STYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZ-
NY DZIECIĘCY** — Woj. Szpital
Zespólny Im. J. Śniadeckiego, ul.
Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21
i 270-41.

POŁOŻNICTWO — PSK, ul.
Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31
i 227-3.

ODDZIAŁ GRUZLIŹY — Woj.
Szpital Specjalistyczny Im. R.
Dzińskiego, ul. Żurawia 14, tel.
417-553.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel.
000 oraz 33-35.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa
Zambrzeńska 127 — czynne całą
dobę.

Woj. Szpital Zespólny, ul.
Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka nr 45-002, ul. Giełczyń-
ska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 989.
Woj. Szpital Zespólny, ul.
Gwardii Ludowej 60, tel. 62-346.
Apteka nr 73-002, ul. Kasprzak-
3, tel. 50-91.

— — — — —

Dyżurne telefonny WSW: Białystok 299-03, Giełczyko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 998 — czynny
codziennie w godz. 17-6; Łomża
— tel. 938 — czynny w poniedział-
ki i czwartki w godz. 13-19.

Gazeta Współczesna

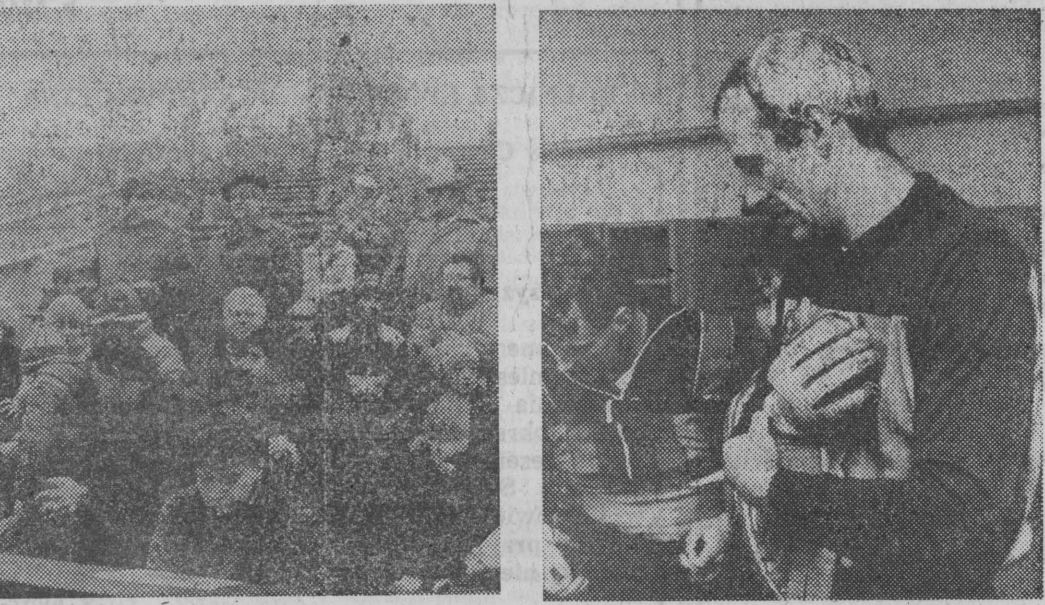
Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor na-
czelny — Anstol Wakulak. Adres redakcji: Białystok,
ul. Wesolowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefonny: centrala
232-41 — łącz wszystkie działy redakcji. Redaktor na-
czelny: 299-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, se-
kretarz redakcji: 215-95, dział łączności z czytelnikami:
211-18, dział miejsc: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30,
dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy
wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nona: 753-281,
tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-28 i
30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe,
15-950 Białystok, ul. Wesolowskiego 1, centrala: 232-41,
dyrektor: 211-10. Konto: Oddział NBP Białystok, 5018-4066.
Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam Ogłoszeń, 15-950
Białystok, ul. Wesolowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz
wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w
kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują
również Biuro Ogłoszeń w Łomży, ul. Kościuszki 32, tel. 57-28 i
30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamó-
wienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-
Książka-Ruch”; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadzący numer — Zbigniew Krzywicki
Redaktor dyżurny — Anna Radziukiewicz
PISSN 0137 9458. Nr indeksu 35013.

E-2

SPORT



Sędzia JACEK KASIEŃSKI, dyrektor Jagiellonii — BOGUSŁAW MONKO i prezes Klubu — JANUSZ SZUTKIEWICZ zastanawiają się: „Opadnie mgła, czy też nie?” A tymczasem wernis kibice marzną na trybunach, a MIROSLAW SOWIŃSKI jest już gotowy do gry.
Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Jagiellonia — Bałtyk 0:0

Balet na wodzie

Około 8 tys. wiernych kibiców budowlanych, mimo nie pogody, zasiadło wczoraj na trybunach stadionu na Nowym Mieście. Wszyscy oczekiwali, że już w pierwszym meczu ćwierćfinałowym piłkarskiego Pucharu Polski Jagiellonia zapewni sobie awans. Przeciwnikiem wszak był II-ligowy Bałtyk Gdynia. Tymczasem spotkanie zakończyło się remisem 0:0. Sędziował Jacek Kasieński z Łodzi.

JAGIELLONIA: Sowiński — Cywik, Gierke, Tyszkow, Romanuk — Stankiewicz (46 min. Głęboki), Ambroży, C. Kulesza (77 min. Dragowski), Bartnowski — Szymanek, Michałowicz.

BALTYK: Stencel — Partryński, Możek, Gierszewski, Modrzewski, Toczec, Wachelko, Jaskulski, Wiszniewski — Zguczyński, Szura (70 min. Kłosowski).

Złote kartki — Wiszniewski i Zguczyński.

Najpierw było oczekiwanie. O godz. 11, gdy mecz miał się rozpocząć, nad murawą unosiła się gęsta mgła. W białym mleku nie można było dostrzec nawet bramek. Sędzia Jacek Kasieński przesunął czas początku spotkania. O godz. 12,24 można było rozpocząć walkę o półfinał. Młga rozszedła się, ale za to zaczął padać rzęsy deszcz. Już po kilku minutach zamiast białego nieba widać wielką białą kłębą. Piłkarze szli się jak na igrzyskach. Padali na karku powodując wysokie fontanny. Wychyniali prawdziwe baletowe figury.

W tak ciężkich warunkach trudno było stworzyć piękne widowisko, z ciekawymi, szybkimi akcjami. Niemal każdy drybling kończył się w wodzie. Piłka albo zatrzymywała się w kaulach, albo z poślizgiem wpadała na aut.

Przez pierwszy kwadrans białoocianicy uzyskali lekką przewagę. Jednak ich akcje

kończyły się przeważnie na wywaleniu rzutów różnych. A dośrodkowania pewnie wślizgiwały Stencel. Jedyną drogą do umieszczenia piłki w bramce mogły być dalekie strzały. Takich uderzeń próbował Zguczyński w 5 min. i Romanuk w 17 min. Najniebezpieczniej strzelił w 20 min. Michałowicz, ale piłka minęła supek bramki gdynian. Potem gra wyrównała się. Jagiellończycy tracili siły w niepotrzebnych dryblingach, a Bałtyk grał prostą, szybką piłkę.

Po przerwie obraz gry nie zmienił się, chociaż podopieczni trenera M. Mojsiuszki stanęli przed szansą objęcia prowadzenia. W 56 min. Szymanek z kilku metrów, z ostrego kąta nie potrafił pokonać bramkarza gości, a w minutę później z dogodnej sytuacji przestrzelił Michałowicz. W 64 min. gromnie strzelał z rzutu wolnego Wachelko i Sowiński z trudem sparował piłkę na rzut rożny. W 79 min. kibice podnieśli ręce w geście radości. Sędzia podyktował rzut karny za faul na Tyszkowie. Do piłki podchodził Sowiński. Podobno pewnie wykonywał „jednostkę” na treningach. Tym razem zmarniał bramkarz Jagiellonii strzelił zbyt lekko i Stencel obronił piłkę. Mirosław Sowiński bronił w niedzielę bardzo dobrze. Jedynie krytyczne słowa należało mu się za ten właśnie strzał.

Jeszcze w 85 min., po rykoszecie, Stencel popisał się efektywną parą i mecz dobiegł końca. 0:0. Wynik, który powoduje, że kwestia awansu do półfinału jest sprawą otwartą. Rewanż? 27 bm. w Gdyni. Może wówczas warunki gry będą lepsze i Jagiellończycy zagrają skutecznie. Trzeba jednak pamiętać, że Bałtyk wygrał na własnym boisku z Lechem Poznań i wyeliminował go z pucharowych rozgrywek.

Iż się drużyny zajmujące pięć pierwszych miejsc w tabeli. Osobiste jednak uważam, że najlepszą szansę mają zespoły Jagiellonii i Gwardii. Są to drużyny, które mają najmniej słabych punktów w swoich składach oraz w składach rezerw. Wzrosty ich składów. Również mocny skład ma Rominta Gódkę, która obok

Klasa okręgowa pod lupą

Mamr Głęboki, jak co roku, własną siłą o pierwsze miejsce w tabeli.

Opechu mogą mówić piłkarze Mazur Pisz (10 miejsc), którzy w spotkaniach ligowych potrafili dobrze grać przez 90 minut, a w ostatnich fragmentach gry rozluźniały swoje szkielety obronne i traciły gole na wagę punktów, które tak ważne są w rozgrywkach sportowych.

Dużo ciekawych słów należy się zespołowi Jagiellonii II, która po mimo osłabienia odosłaniem paru zawodników do pierwszego skła-

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie. Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

Jeżeli chodzi natomiast o poziom rozgrywek, to jest on średni, a w zespołach jest kilka chłopców z roczników 1968-71, którzy nie wybijają, lecz dopiero za rok, dwa coś więcej będzie można o nich powiedzieć. Wyraźnymi outsiderami rozgrywek są zespoły z Gódką, która obok

du potrafiła zdobyć 15 punktów i uplasować się na trzeciej lokacie.

„Liga włoska” — „Liga polska” 2:2

Rudy poszedł w siną dal

Piłkarskie rozgrywki ligowe we Włoszech obchodzą swe 90-lecie. Z tej okazji odbył się w sobotę na stadionie San Siro mecz drużyny „Ligi włoskiej” z zespołem „Ligi polskiej”. Padł w nim remis 2:2 (1:1). Bramki zdobyli: dla gospodarzy Tassotti (41 min.) i Maradona (83 min.); dla gości — R. Warzycha (30 min.) i Wdowczyk (55 min.). Sędziował Brummel (Austria). Widzów ok. 10 tys.

„LIGA WŁOSKA”: Galli (62 min. Landucci), Mannini, Volpentina, Matthaus (57 min. Barbas), Tassotti (46 min. Gregucci), Manfredonia, Pari, E-vani (46 min. Marocchi), Careca (62 min. Renato), Maradona, Virgis (46 min. Caniggia).

„LIGA POLSKA”: Władysław, R. Warzycha, Kaczmarek, Łukasik, Wdowczyk, K. Warzycha, Komornicki (85 min. Bendkowski), Urban, Ziob-ber (75 min. Szczyński), A-raszkiewicz, Kosecki (46 min. Tarasiewicz).

Trener: G. Milan — Arrigo Sa-cchi, który poprowadził zespół

gwiazd ligi włoskiej, nie mógł skorzystać z reprezentantów Włoch i Holandii grających w Italii — Marco van Bastena, Rud-a Gullita i Franka Rijksa. W śróde obędzie się bowiem towarzyski mecz Włochy — Holandia. Niemniej stworzył siną dal. Zespół „Ligi polskiej” w niej m.in. Argentiniecy Maradona, Barbas i Caniggia, Brazylijczyk Careca i Renato i reprezentant RFN — Matthaus. Z kolei trener Wojciech Łazarek nie powołał do swego zespołu: Włodzimierza Smolarka (Pey-nord Rotterdam), Romana Woj-cickiego (FC Homburg) i Walde-mara Matyska (Auxerre). Już w Mediolanie okazało się, że nie zagra także Andrzej Rudy. Piłkarz katowickiego GKS opuścił w piątek po śniadaniu hotel, w którym mieszkała cała ekipa, za-brał osobiste rzeczy i nie informując nikogo, oddał się w nie-wiadomym kierunku. Zawodnik, za którego katowicki klub za-placił ponad 100 mln złotych do-lączył do grona tych, którzy w pogoni za pieniędzmi zapomnieli, że są reprezentantami Polski.

Wrótny jednak do meczu na San Siro. Był to ciekawy pojedynek. Polacy dwukrotnie o-biejmowali prowadzenie i byli bliżej sprawy niż gospodarze. Jednakże gwiazda nr 1 był oczywiście Diego Maradona. Popisał się wieloma technicznymi sztuczkami, wspaniałym dryblingiem, efektywnymi podaniami i strza-łami.

Los nie był zbyt łaskawy dla najświeższych. W jednej parze zetknął m.in. Bayern Monachium i Inter Mediolan. Ale i pozostałe mecze zapo-wiadają się interesująco. Zmierzą się w nich: Dynamo Drezno z AS Roma, Girondins Bordeaux z SC Napoli, Real Sociedad San Sebastian z FC Koeln, Heart of Midlothian z Velezom Mostar, Victoria Bukareszt z Turan Palloseura, FC Groningen z VfB Stutt-gart i FC Liege z Juventusem Turyn.

Pierwsze spotkania odbędą się 23 listopada, rewanże — 7 grudnia br. (opr. dk)

Wielka szansa

Andrzeja Piotrowskiego o

APEŁ DO BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW

W ostatnich dniach Polski Związek Narciarski ogłosił skład kadry na sezon 1988—89. Została ona znacznie odmłodzona. Do kadry „A” trafili zawodnicy, którzy będą reprezentowali nasz kraj na międzynarodowej arenie, do grupy „B” młodzież szkolona w czterech ośrodkach: w Zakopanem, Szczyrku, Szklarskiej Porębie i Krynicy. Młodość nam poinformować, że w gronie biegaczy kadry „A” znalazł się narciarz Supraślanki Supraśl — Andrzej Piotrowski. Po raz pierwszy w historii narciarstwa dołączył do reprezentacji seniorów zawodnik z klubu białostockiego. Wystartuje on w Pucharze Świata, Pucharze Europy i w zawodach FIS. Jeśli Piotrowski i jego koleżdy uzyskają dobrą formę, to wystąpią w mistrzostwach świata w Lahti i w AII.

W „Lecie z Gazetą”, a więc przed kilkoma miesiącami, apelowaliśmy do białostockich zakładów o pomoc dla Andrzeja Piotrowskiego. Dziś ponawiamy nasz apel. Przypomnijmy zatem, że narciarz ten jest uczniem SMS w Zakopanem i mimo wielu propozycji nie zrezygnował z reprezentowania barw Supraślanki. Czuje się białostoczczaninem i dlatego nie zmienił klubu. Jednocześnie zrezygnował z usług firm krakowskich, które chciały go ubrać w ufundowane stroje ze swymi reklamami. Andrzej chciałby startować w ubiorach zakładów Białostoczczan. Chciałby też reklamować wyroby produkowane w naszym regionie. Może więc przedsiębiorstwo z woj. białostockiego ufunduje naszemu kadrowi dresy, kurtkę i ocieplacze z napisami reklamującymi swe wyroby. Piotrowski obiecał, że będzie w nich startował we wszystkich zawodach. Myślimy, że byłoby to miły upominek dla utalentowanego narciarza, a dla zakładu dobra reklama.

Czekamy zatem na oferty. Nasz telefon — 233-17, adres „Gazeta Współczesna”, Dział Sportowy, Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Wszystkie propozycje prześlemy Andrzejowi Piotrowskiemu. (dk)

W walce o II ligę

Cenne zwycięstwo osiągnęli w

ostatniej kolejce spotkań I rundy o wejście do II ligi koszykarskiej. Białostocki AZS pokonał w Olsztynie miejscowy AZS 114:73 (68:39). Najwięcej punktów zdobył Gawełski 24 oraz Grochowski i Spira — po 21.

W Białymstoku odbyły się mecze na szczyście w rozgrywkach o wejście do II ligi w tenisie

stolowym mężczyzn. Lider tabeli młodzieżowej wicelidera Kozłowski pokonał wicelidera Kozłowski 1:0 (6:4). W meczu o wejście do II ligi zwyciężył Sochoń — 3:0. M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech. Przemysław i Sienięwo zwyciężyli 3:0. Sienięwo i Rusiłowicz — po 1 i remisowała z trzecim zespołem tabeli Jeziorakami Hawa 3:3 (punkty zdobyli: Sochoń — 3, M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech Sochoń — Sienięwo — po 1). (dk)

Wielkie zwycięstwo osiągnęli w ostatniej kolejce spotkań I rundy o wejście do II ligi koszykarskiej. Białostocki AZS pokonał w Olsztynie miejscowy AZS 114:73 (68:39). Najwięcej punktów zdobył Gawełski 24 oraz Grochowski i Spira — po 21.

W Białymstoku odbyły się mecze na szczyście w rozgrywkach o wejście do II ligi w tenisie

stolowym mężczyzn. Lider tabeli młodzieżowej wicelidera Kozłowski pokonał wicelidera Kozłowski 1:0 (6:4). W meczu o wejście do II ligi zwyciężył Sochoń — 3:0. M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech. Przemysław i Sienięwo zwyciężyli 3:0. Sienięwo i Rusiłowicz — po 1 i remisowała z trzecim zespołem tabeli Jeziorakami Hawa 3:3 (punkty zdobyli: Sochoń — 3, M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech Sochoń — Sienięwo — po 1). (dk)

Wielkie zwycięstwo osiągnęli w ostatniej kolejce spotkań I rundy o wejście do II ligi koszykarskiej. Białostocki AZS pokonał w Olsztynie miejscowy AZS 114:73 (68:39). Najwięcej punktów zdobył Gawełski 24 oraz Grochowski i Spira — po 21.

W Białymstoku odbyły się mecze na szczyście w rozgrywkach o wejście do II ligi w tenisie

stolowym mężczyzn. Lider tabeli młodzieżowej wicelidera Kozłowski pokonał wicelidera Kozłowski 1:0 (6:4). W meczu o wejście do II ligi zwyciężył Sochoń — 3:0. M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech. Przemysław i Sienięwo zwyciężyli 3:0. Sienięwo i Rusiłowicz — po 1 i remisowała z trzecim zespołem tabeli Jeziorakami Hawa 3:3 (punkty zdobyli: Sochoń — 3, M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech Sochoń — Sienięwo — po 1). (dk)

Wielkie zwycięstwo osiągnęli w ostatniej kolejce spotkań I rundy o wejście do II ligi koszykarskiej. Białostocki AZS pokonał w Olsztynie miejscowy AZS 114:73 (68:39). Najwięcej punktów zdobył Gawełski 24 oraz Grochowski i Spira — po 21.

W Białymstoku odbyły się mecze na szczyście w rozgrywkach o wejście do II ligi w tenisie

stolowym mężczyzn. Lider tabeli młodzieżowej wicelidera Kozłowski pokonał wicelidera Kozłowski 1:0 (6:4). W meczu o wejście do II ligi zwyciężył Sochoń — 3:0. M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech. Przemysław i Sienięwo zwyciężyli 3:0. Sienięwo i Rusiłowicz — po 1 i remisowała z trzecim zespołem tabeli Jeziorakami Hawa 3:3 (punkty zdobyli: Sochoń — 3, M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech Sochoń — Sienięwo — po 1). (dk)

Wielkie zwycięstwo osiągnęli w ostatniej kolejce spotkań I rundy o wejście do II ligi koszykarskiej. Białostocki AZS pokonał w Olsztynie miejscowy AZS 114:73 (68:39). Najwięcej punktów zdobył Gawełski 24 oraz Grochowski i Spira — po 21.

W Białymstoku odbyły się mecze na szczyście w rozgrywkach o wejście do II ligi w tenisie

stolowym mężczyzn. Lider tabeli młodzieżowej wicelidera Kozłowski pokonał wicelidera Kozłowski 1:0 (6:4). W meczu o wejście do II ligi zwyciężył Sochoń — 3:0. M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech. Przemysław i Sienięwo zwyciężyli 3:0. Sienięwo i Rusiłowicz — po 1 i remisowała z trzecim zespołem tabeli Jeziorakami Hawa 3:3 (punkty zdobyli: Sochoń — 3, M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech Sochoń — Sienięwo — po 1). (dk)

Wielkie zwycięstwo osiągnęli w ostatniej kolejce spotkań I rundy o wejście do II ligi koszykarskiej. Białostocki AZS pokonał w Olsztynie miejscowy AZS 114:73 (68:39). Najwięcej punktów zdobył Gawełski 24 oraz Grochowski i Spira — po 21.

W Białymstoku odbyły się mecze na szczyście w rozgrywkach o wejście do II ligi w tenisie

stolowym mężczyzn. Lider tabeli młodzieżowej wicelidera Kozłowski pokonał wicelidera Kozłowski 1:0 (6:4). W meczu o wejście do II ligi zwyciężył Sochoń — 3:0. M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech. Przemysław i Sienięwo zwyciężyli 3:0. Sienięwo i Rusiłowicz — po 1 i remisowała z trzecim zespołem tabeli Jeziorakami Hawa 3:3 (punkty zdobyli: Sochoń — 3, M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech Sochoń — Sienięwo — po 1). (dk)

Wielkie zwycięstwo osiągnęli w ostatniej kolejce spotkań I rundy o wejście do II ligi koszykarskiej. Białostocki AZS pokonał w Olsztynie miejscowy AZS 114:73 (68:39). Najwięcej punktów zdobył Gawełski 24 oraz Grochowski i Spira — po 21.

W Białymstoku odbyły się mecze na szczyście w rozgrywkach o wejście do II ligi w tenisie

stolowym mężczyzn. Lider tabeli młodzieżowej wicelidera Kozłowski pokonał wicelidera Kozłowski 1:0 (6:4). W meczu o wejście do II ligi zwyciężył Sochoń — 3:0. M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech. Przemysław i Sienięwo zwyciężyli 3:0. Sienięwo i Rusiłowicz — po 1 i remisowała z trzecim zespołem tabeli Jeziorakami Hawa 3:3 (punkty zdobyli: Sochoń — 3, M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech Sochoń — Sienięwo — po 1). (dk)

Wielkie zwycięstwo osiągnęli w ostatniej kolejce spotkań I rundy o wejście do II ligi koszykarskiej. Białostocki AZS pokonał w Olsztynie miejscowy AZS 114:73 (68:39). Najwięcej punktów zdobył Gawełski 24 oraz Grochowski i Spira — po 21.

W Białymstoku odbyły się mecze na szczyście w rozgrywkach o wejście do II ligi w tenisie

stolowym mężczyzn. Lider tabeli młodzieżowej wicelidera Kozłowski pokonał wicelidera Kozłowski 1:0 (6:4). W meczu o wejście do II ligi zwyciężył Sochoń — 3:0. M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech. Przemysław i Sienięwo zwyciężyli 3:0. Sienięwo i Rusiłowicz — po 1 i remisowała z trzecim zespołem tabeli Jeziorakami Hawa 3:3 (punkty zdobyli: Sochoń — 3, M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech Sochoń — Sienięwo — po 1). (dk)

Wielkie zwycięstwo osiągnęli w ostatniej kolejce spotkań I rundy o wejście do II ligi koszykarskiej. Białostocki AZS pokonał w Olsztynie miejscowy AZS 114:73 (68:39). Najwięcej punktów zdobył Gawełski 24 oraz Grochowski i Spira — po 21.

W Białymstoku odbyły się mecze na szczyście w rozgrywkach o wejście do II ligi w tenisie

stolowym mężczyzn. Lider tabeli młodzieżowej wicelidera Kozłowski pokonał wicelidera Kozłowski 1:0 (6:4). W meczu o wejście do II ligi zwyciężył Sochoń — 3:0. M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech. Przemysław i Sienięwo zwyciężyli 3:0. Sienięwo i Rusiłowicz — po 1 i remisowała z trzecim zespołem tabeli Jeziorakami Hawa 3:3 (punkty zdobyli: Sochoń — 3, M. Sienięwo i Rusiłowicz — po 2 oraz Skowronski i dech Sochoń — Sienięwo — po 1). (dk)

Wielkie zwycię